Numer zawiera 12 stron

Nr. 344 (Należ. pocz. opł. ryczałtem) Lwów, Czwartek 13 grudnia 1928 Rok XXXII.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do
mu miesięcznie
z dostawą do d
na pr
z przesyłką po
za granicą

Numer pojedynczy
Lwowie i na prowincji
20 gr.

Słowo Polskie

dziennie rano

Ceny ogłoszeń:
1 wiersz milimetr. (6½ mm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialna, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

Doniosłe uchwały

Odbytemu w niedzielę zjazdowi legjonistów w Warszawie należy się uwaga zarówno ze względu na szereg zewnętrznych okoliczności, jakie mu towarzyszyły, jak i z powodu meritum uchwał, jakie na zjeździe zostały powzięte.

Manifestacyjny udział w zjeździe Federacji Obrońców Ojczyzny, tudzież całego szeregu osobistości, zajmujących kierownicze stanowiska państwowe (między innemi enuncjacja marsz. Piłsudskiego pod adresem zjazdu) nadał zjazdowi wyjątkowy charakter, podkreślający ścisłą łączność ideową czynników Państwem rządzących z formacją, stanowiącą kościec organizacyjny obozu marszałkowskiego a kierowaną przez pułk. Sławka. Wybór też tego ostatniego na prezesa Zarządu gł. Związku Legjonistów tudzież manifestacyjna przez zjazd aklamacja jego „pracy parlamentarnej" — posiada doniosłe znaczenie, jako przejaw postępującej konsolidacji tego obozu.

Uchwały zjazdu są niemniej znamienne. Zjazd zapewniając pułk. Sławka, że na drodze swej „jedynie racjonalnej pracy dla Polski" „znajdzie w legjonistach zdecydowaną pomoc" — wysunął przedewszystkiem postulat naprawy ustroju w kierunku wzmocnienia naczelnych władz wykonawczych w Państwie, „w duchu potrzeb Państwa i psychiki społeczeństwa". Jako komentarz do tego postulatu Zjazd wyraził przekonanie, że dla urzeczywistnienia zmiany ustawy państwowej, uważa „szukanie porozumienia z ugrupowaniami zacietrzewionemi w partyjnictwie za bezcelowe i szkodliwe dla idei odrodzenia i stworzenia gruntownych podstaw prawnych dla rozwoju Rzplitej". „Ujawniające się bowiem jeszcze partyjnictwo, dążące ciągle do postawienia interesów partji przed interesami Państwa stanowi główną przeszkodę do rozwinięcia twórczych sił społecznych narodu".

Ten ustęp uchwał, przetłumaczony na język bieżącej polityki, wyraża bardzo wyraźnie niewiarę w zdolność i możliwość naprawy ustroju przez sejm. Wiadomo, że i w Rządzie coraz wybitniej zaznacza się przekonanie o bankructwie sprawy rewizji konstytucji przez sejm. Przekonanie to pogłębiło się po upadku wniosku klubu jedynki na komisji konstytucyjnej w sprawie sposobu wprowadzenia projektu zmiany ustawy konstytucyjnej na sejm po przygotowaniu przez komisję. Przeszedł — jak wiadomo — projekt socjalistyczny, poparty przez Niemców i partję ukraińską, niezakreślający dla wniosków o rewizję żadnego terminu i niewyznaczający również terminu dla sprawozdania komisji. W ten sposób stworzono możność przewlekania sprawy w sejmie i w komisjach a przez odrzucenie propozycji, aby zmianom ulegać mogły tylko te artykuły konstytucji, których zmianę zaproponowano we wniosku poselskim albo w przedłożeniu rządowem — otworzono na oścież wrota demagogji, wiecowemu gadulstwu względnie wręcz umyślnemu sabotażowi naprawy (zwłaszcza przez grupy mniejszościowe).

Wobec tych przeszkód, stawianych przez parlament naprawie ustroju, uchwała zjazdu legjonistów przeciwko partyjnictwu nabiera właściwego znaczenia i sensu. O „sztuce łamania przeszkód" mówi też enuncjacja marsz. Piłsudskiego: „jedne przeszkody obchodzi się, inne wprost się przełamuje — czasem trzeba mosty budować przez rzeki, czasem przelatywać nad niemi".

Zjazd stanął na gruncie „państwowotwórczej demokracji, wyrażającej się nie w demagogicznych hasłach, lecz w codziennej realizacji jej postulatów politycznych, społecznych i gospodarczych", przyczem dla zapewnienia siły takiej demokracji zjazd uznaje „konieczność podniesienia autorytetu władz Państwa oraz poziomu życia publicznego w Polsce".

Bliższą definicję „państwowotwórczej demokracji" dała w jednym z ostatnich numerów „Polska Zbrojna", organ niewątpliwie najbliżej stojący organizacji legjonistów. Według tego pisma demokracja, to „pojmowanie Państwa, jako skarbu całego narodu, pokolenia obecnego i pokoleń przyszłych"; to „stopienie wszystkich warstw w jeden naród"; to „równość wszystkich obywateli wobec prawa i zniesienie wszelkich różnic, nie wypływających ze względów użyteczności społecznej"; to „oparcie hierarchji społeczno-politycznej na zasadzie użyteczności i potrzeb państwowych"; to „uznanie woli narodowej, jako źródła władzy i uprawnień"; to „uznanie, iż jednym z głównych celów Państwa jest uniemożliwianie ucisku klas słabszych ekonomicznie przez silniejsze"; to „wyzwolenie pracy, opieka nad nią, szacunek dla niej i uznanie jej za fundament i podstawę zbiorowego życia"; to „wyniesienie Państwa ponad wszelkie interesy klasowe czy warstwowe"; to „otwarcie wszystkich dróg i wszelkich możliwości odpowiednim uzdolnieniom".

Zasady tak pojętej „państwowotwórczej" demokracji postawiliśmy i rozwijamy stale od szeregu lat na łamach naszego pisma. Uważamy też, że tak pojęta demokracja jest odpowiednikiem tych zasad państwowotwórczych, które w warunkach włoskich wciela w życie faszyzm.

—*—

Ogłoszenia do Numeru Świątecznego

„Słowa Polskiego", który wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości i w zwiększonym nakładzie w dzień wigilijny przyjmuje administr. „Słowa Polskiego".

Francja i Włochy na drodze do przyjaźni.

Rozmowa Brianda z Grandim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 11 grudnia. (G) Donoszą z Lugano: Największem politycznem wydarzeniem dnia była rozmowa Brianda z delegatem włoskim Grandim, podczas której z jak największą serdecznością reprezentanci Włoch i Francji omówili trudności i komplikacje we wzajemnych stosunkach, powstałych w ciągu ostatnich tygodni. Rezultatem tej rozmowy jest pewne odprężenie sytuacji w stosunkach między obu krajami oraz stwierdzenie dążności kontynuowania rozmów i pertraktacje celem wzajemnego zbliżenia.

Ten rezultat osiągnięty w Lugano należy związać z ostatniem zdaniem mowy Mussoliniego, który powiedział, że Włochy czasami długo się zastanawiają, długo rozważają trudności, ale skoro zdecydują się ofiarować swoją przyjaźń, to jest to już przyjaźń głęboko ugruntowana. Zdanie to wypowiedział Mussolini w sobotę, a już w poniedziałek Grandi z Briandem omówili wiele istotnych zagadnień. Wskazuje to na to, że w sferach urzędowych włoskich odczuwana jest potrzeba porozumienia również silnie, jak po stronie francuskiej.

Wyjaśnienie sytuacji, stwierdzenie, że są poważne możliwości i że porozumienie jest pożądane stanowi dodatni rezultat i to tembardziej ważny, że i w sprawach realnych ewakuacji i reparacji ustalono zgodność poglądu.

Paryż. 11 grudnia. (PAT.) Szereg dzienników przewiduje w doniesieniach z Lugano, że na skutek rozmowy Brianda z Grandim, możliwe jest dojście w najbliższym czasie do zawarcia francusko-włoskiego paktu przyjaźni.

Lugano. 11 grudnia. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyły się tu różne spotkania ministrów, do których jednak nie przywiązują większego znaczenia. Między innymi Grandi odwiedził ministra Zaleskiego a potem Brianda. Pogłoski o przyjeździe i spotkaniu Mussoliniego ze Stresemannem i Briandem ustały wskutek zaprzeczenia Grandiego.

WŁOCHY ROZJEMCĄ MIĘDZY GRECJĄ I TURCJĄ.

Lugano. 11 grudnia. (PAT.) Podsekretarz stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych Grandi opuszcza dziś Lugano. Grandi zaproszony został przez rządy turecki i grecki na rozjemcę w sporze grecko-tureckim i wyjeżdża w sobotę z Rzymu do Angory.

Beznadziejny stan zdrowia króla Jerzego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (G) Donoszą z Londynu: Urzędowy biuletyn o zdrowiu króla stwierdza, że stan zdrowia króla angielskiego znacznie się pogorszył. Lekarze określili chorobę jako zapalenie płuc z zakażeniem, które udało się umiejscowić. Wskutek tego nastąpiła poprzednio poprawa. Ostatnio jednakże infekcja miała się rozszerzyć. Zdaniem lekarzy liczyć się należy z tem, że zanim płuca powrócą do zdrowia, to serce może przestać działać.

Dzienniki berlińskie w depeszy podają, że stan zdrowia króla angielskiego jest beznadziejny. Powagi lekarskie są zdania, że król nie przeżyje trzech dni. Przyjazd księcia Walji spodziewany jest dziś w nocy.

Londyn. 11 grudnia. (AW.) Urzędowy radjogram stwierdza, że w stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiło nagłe pogorszenie. Należy się liczyć z tem, że mimo wyleczenia płuc osłabione znacznie serce przestanie lada chwila działać.

Londyn. 11 grudnia. (AW.) Stan zdrowia króla Jerzego przedstawia się bardzo krytycznie. Wydany ostatnio biuletyn wywołał wielkie zaniepokojenie, bo wynika zeń, że infekcja ogarnęła cały organizm, a najwidoczniej zarazki przedostały się do krwi.

—*—

Interwencja Ligi w wojnie o naftę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (G). Z Lugano donoszą: Sprawa zatargu Boliwji z Paragwajem, która wpłynęła wczoraj wieczorem, przedstawiała pewne trudności dla Rady. Jednakże Rada postanowiła niedopuścić do tego, żeby podczas trwania jej sesji dwaj członkowie jej ligi rozpoczynali zbrojne starcie. Powołując się tedy na precedens w zatargu pomiędzy Panamą a Costarico wro

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Z DNIA.

PREZYDENT W KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (zo) We wtorek o godz. 3-ciej po południu p. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką i synem wyjechał do Krakowa na kilkudniowy pobyt w sprawach prywatnych.

PREMJER BARTEL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (G). Premjer Bartel odbył dziś przedpołudniem konferencję z drugim zastępcą szefa sztabu generalnego pułkownikiem Pierackim.

Warszawa. 11 grudnia. (zo) O godz. 12-ej w południe premjer Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył godzinną naradę z marsz. Piłsudskim. Następnie przyjął p. Premjer p. Chrzanowskiego z Koop. rolnej, a po obiedzie konferował z min. Kwiatkowskim, wiceministrem Carem i z prezydjum BB.

Warszawa. 11 grudnia. (AW.) Jak się dowiadujemy, przed wyjazdem p. Premjera na krótki urlop (którego termin nie został jeszcze naznaczony) odbędzie się jeszcze jedno, przedświąteczne posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa. 11 grudnia. (AW.) P. Premjer Bartel — jak słychać — zamierza w okresie świątecznym wyjechać z Warszawy na wypoczynek. Urlop wypoczynkowy p. Premjera ma trwać 10 dni.

ZNIESIENIE ZAKAZU PRZYWOZU PSZENICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (zo) Dziennik Ustaw z 11 grudnia zamieszcza rozporządzenie Rady ministrów o zniesieniu zakazu przewozu pszenicy. Zniesienie zakazu obowiązuje od 16 bm. W tym samym numerze Dziennika Ustaw znajdują się dwa rozporządzenia, ustanawiające cło przewozowe od pszenicy w wysokości 11 zł. od 100 kg. Pszenica przewożona za zezwoleniem ministerstwa skarbu jest wolna od cła.

PERSONALIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (zo) P. Aleksander Rutkowski, pełniący obowiązki naczelnika wydziału w centrali ministerstwa spraw wewnętrznych został naczelnikiem wydziału politycznego tegoż ministerstwa.

P. Drecki referent starostwa w Pułtusku mianowany został kierownikiem starostwa w Pilźnie.

Dr. Władysław Dziadosz, pełniący obowiązki naczelnika w województwie tarnopolskiem, mianowany został naczelnikiem w tem województwie.

P. Ludwik Wałecki referent starostwa w Przeworsku mianowany został kierownikiem starostwa w Rudkach.

P. Stefan Sokoła referent starostwa w Kutnie mianowany został kierownikiem starostwa w Nadwórnej.

Warszawa. 11 grudnia. (zo) Dotychczasowy radca ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Stokowski powołany został do poselstwa polskiego w Londynie, jako radca poselstwa ze szczególnem powierzeniem mu spraw społecznych.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.

Katowice. 11 grudnia. (AW.) W wyborach do rady miejskiej w Będzinie wybrano 16 żydów i 15 Polaków. 1 mandat jeszcze nie jest przydzielony. Z mandatów polskich 6 otrzymał B. B. W. R., 5 — PPS. i 4 Polski Blok Gospodarczy. Głosy komunistów unieważniono.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY BUDUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (zo) Dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego przystępuje w przyszłym roku do budowy budynków fabrycznych i administracyjnych w Monasterzyskach, Grodnie, Radomiu, Żyrardowie, Gdyni, Równem i Toruniu.

KINO LEW

w dalszym ciągu wielki sensac. film w 12 akt. W gł. rol
LUCIANO ALBERTINI
w tragikomedji p. t. Najsprytniejszy złodziej świata
Karkołomne atrakcje — zdumiewająca nadludzka odwaga. Film dla ludzi o silnych nerwach. Ponadto biorą udział: V. Gibson, St. Pinajew i H. Mierendorff.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

ku 1921, postanowiono wystąpić z interwencją w tej sprawie. Briand zadecydował postawić sprawę na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi. Nie jest wykluczonym wyjazd komisji ankietowej Ligi Narodów na miejsce starcia.

Lugano. 11 grudnia. (PAT). Z urzędowego komunikatu Rady Ligi Narodów wynika, że Rada nie jest zaskoczona prośbą o interwencję w sprawie konfliktu pomiędzy Boliwją a Paragwajem i że sprawa ta nie jest Lidze obojętną. Rada zwróci się do obu krajów, doradzając im umiarkowanie i roztropność, przyczem poprze wszelką ewentualną akcję dyplomatyczną zmierzającą do pokojowego rozwiązania konfliktu.

Lugano. 11 grudnia. (PAT.) O godz. 10 wieczór do Brianda, jako przewodniczącego Rady, zgłosili się przedstawiciele Chili, Wenezueli i Urugwaju z prośbą, aby Rada Ligi zwróciła się z interwencją pokojową do Paragwaju i Boliwji. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu sprawa będzie omawiana i będą wystosowane telegramy do obu walczących stron. Pozostałe sprawy na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia są sprawami bez większego znaczenia.

La Paz. 11 grudnia. (AW.) W związku z zatargiem z Paragwajem w całej Boliwji panuje ogromne podniecenie. W mieście sformował się ostatnio ogromny pochód, na czele którego szło przeszło 5 tysięcy kobiet z żoną prezydenta republiki w pierwszych szeregach. Uczestnicy pochodu manifestowali na rzecz wojny. Prezydent Boliwji Fernando Silez oświadczył, że rząd zajmie takie stanowisko, jakiego wymaga odeń godność narodu i interes państwa.

Waszyngton. 11 grudnia. (PAT.) Komisja złożona z delegatów na obradującą obecnie konferencję panamerykańską, która to komisja ma za zadanie rozważenie sprawy środków mających na celu załagodzenie zerwania stosunków między Boliwją i Paragwajem odroczyła swoje obrady. Zdaje się, że komisja postanowiła nie mieszać się do prac komisji paragwajsko-boliwijskiej, która obraduje obecnie w Buenos Aires w celu uregulowania kwestji granicy w tem właśnie miejscu, w którem przyszło do ostatnich zajść.

Na wniosek min. Zaleskiego wysłano depeszę do Boliwji i Paragwaju.

Lugano. 11 grudnia. (PAT.) W czasie tajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów zastanawiano się nad sytuacją utworzoną przez zerwanie stosunków między Boliwją a Paragwajem. W dyskusji podkreślano z jednej strony obowiązek Rady zapobieżenia wojnie, z drugiej zaś strony ujawniła się tendencja, by uniknąć pozorów wtrącania się do spraw amerykańskich ze względu na szczególną wrażliwość państw południowoamerykańskich. Względy te wpłynęły na to, że ani jedno z państw należących do Ligi nie wystąpiło z inicjatywą interwencji. Dopiero na skutek propozycji ministra Zaleskiego, Rada postanowiła wystosować do poważnionych państw telegram zawierający propozycje medjacji.

Lugano. 11 grudnia. (PAT.) Briand wysłał do rządów Boliwji i Paragwaju depesze, w których wyraża wiarę, że wiadomy incydent nie pociągnie za sobą poważniejszych skutków i że dwa rządy, które zobowiązały się uroczyście dążyć do pokojowego rozwiązywania ewentualnych konfliktów, postąpią zgodnie z ich międzynarodowemi zobowiązaniami.

=□=

Rozmowa Stresemanna z Chamberlainem.

Genewa. 11 grudnia. (PAT). Dzięki dalszym bezpośrednim naradom pomiędzy ministrami spraw zagranicznych, nastąpiło w Lugano wydatne odprężenie sytuacji politycznej. Baczną uwagę zwróciła również krótka ale niezwykle przyjazna rozmowa, jaka odbyła się we wtorek przed rozpoczęciem oficjalnego posiedzenia Rady pomiędzy Stresemannem a Chamberlainem. Powszechnie zapewniają, że wczorajsza długa narada pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Niemiec i Anglji doprowadziła do daleko idącego zbliżenia.

Lugano. 11 grudnia. (AW). Obradom w Lugano nadaje ton przedewszystkiem polityka niemiecka, która odwołuje się do wyższych celów polityki międzynarodowej i chce wskrzesić tradycje Locarna. Widać to szczególnie z pierwszych rozmów Stresemanna z Briandem i Chamberlainem.

=*=

Nie będzie sensacyjnych uchwał.

Paryż. 11 grudnia. (AW.) „Petit Parisien" donosi, że w rozmowach między Briandem, Chamberlainem i Stresemannem zaczęto się już namyślać nad sposobami przeprowadzenia uchwał ostatniej sesji co do opróżnienia Nadrenji. Nie należy się jednak spodziewać po sesji obecnej żadnych uchwał o charakterze sensacyjnym. — „Echo de Paris" donosi, że przygotowawcza komisja rozbrojeniowa zbierze się prawdopodobnie w lutym roku przyszłego po to tylko, aby omówić kwestję następnego odroczenia obrad do czerwca roku następnego. „Echo de Paris" stwierdza, że Anglicy życzą sobie, aby ostateczny termin opróżnienia Nadrenji został ustalony jeszcze przed wyborami do parlamentu angielskiego.

Paryż. 11 grudnia. (PAT.) Ambasador angielski poinformował Poincarego, że Anglja przyłącza się z pewnymi zastrzeżeniami natury czysto formalnej do projektu odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką dnia 30 października br. w sprawie utworzenia komitetu rzeczoznawców.

Lugano. 11 grudnia. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Nar. min. Zaleski zreferował sprawę utworzenia stacji radjowej przy Lidze Narodów. W myśl uchwały ostatniego Zgromadzenia Ligi Nar. kwestja ta została już zbadana przez oddział prawny Ligi Narodów wspólnie ze Szwajcarską Radą Związkową. Ostateczne załatwienie tej sprawy nastąpić ma na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów i na dalszych zgromadzeniach Ligi.

Genewa. 11 grudnia. (PAT). Dziś około godz. 11, Rada podjęła swe prace i wysłuchała na wstępie sprawozdania przedstawiciela Hiszpanji Quinonez le Leo o pracach komitetu higjeny.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

PRZEDSTAWICIELE FORDA PRZYJEŻDŻAJĄ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (G). „ABC" podaje, iż w najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Warszawy głównego dyrektora na Europę wschodnią firmy Henryk Ford, p. Carlsena, oraz dyrektora Mellera z Kopenhagi. Przyjazd ich łączą z pogłoskami, które krążą od dłuższego czasu, że Ford zamierza założyć w Polsce fabrykę podobną do istniejących już w Europie kilku jego wielkich przedsiębiorstw.

NAPRAWA LINJI KOLEJOWEJ CHABÓWKA—NOWY TARG.

Nowy Targ. 11 grudnia. (AW.) Władze kolejowe w dniach ostatnich przystąpiły do naprawy toru kolejowego na linji Nowy Targ-Chabówka ze względu na zły stan, co było pośrednim powodem niedawnego wykolejenia się pociągu. Roboty w szybkiem tempie postępują naprzód i zostaną jeszcze przed świętami ukończone.

GODZINY PRACY W HANDLU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (zo) Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 ministerstwo spraw wewnętrznych może określić granice uprawnień powiatowych władz administracyjnych, co do normowania godzin handlu i godzin otwierania przedsiębiorstw handlowych oraz przemysłowych. Przystępując do uregulowania tej sprawy ministerstwo zwróciło się do wojewodów o bliższe dane w tej sprawie z terminem odpowiedzi do dnia 10 stycznia 1929.

ZJAZD WOJEWÓDZKICH NACZELNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (zo) We wtorek o godz. 12-ej rozpoczęły się obrady Zjazdu naczelników samorządowych wojewódzkich pod przewodnictwem dyrektora departamentu samorządowego p. Strzeleckiego. Zjazd ma na celu odnowienie sposobu wykonywania nadzoru nad samorządem terytorjalnym oraz zaznajomienia się z poglądami ministerstwa na sprawę samorządu.

NASTĘPSTWA NIEURODZAJU PASZY I SIANA.

Warszawa. 11 grudnia. (AW.) „ABC" donosi, że według informacyj z kół rolniczych nieurodzaj pasz i siana spowodował już zwiększoną wyprzedaż inwentarza przez rolników. Korzystają z tego eksporterzy i agenci zagraniczni wykupując od rolników inwentarz żywy. Potwierdza to silne zwiększenie się wywozu trzody chlewnej i gęsi. W ciągu pierwszych 8 miesięcy rb. wywieziono trzody chlewnej o 393 tys. sztuk więcej, niż w tym samym okresie czasu roku zeszłego, gęsi o 85 tys. sztuk więcej, co procentowo stanowi podwójnie prawie w stosunku do trzody chlewnej i 50 proc. w stosunku do gęsi. Jest to skutkiem spadku cen. Spadek ten — według zapewnień ze sfer fachowych — jeszcze się nie skończył i trwać będzie do wiosny, później jednak będzie wprost odwrotnie — rolniczy będą sprzedawać znacznie mniej i przez to samo ceny pójdą znacznie w górę.

POGODA W ŚRODĘ.

Warszawa. 11 grudnia. (Tel. wł.) — **Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12 bm.: Pochmurno z opadami śnieżnemi zwłaszcza na północy. Spadek temperatury. W północnej części kraju lekki mróz, w zachodniej i południowo - zachodniej przymrozki, przechodzące w odwilż tego dnia. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie, potem północno-wschodnie.

Sejm utrudnia unifikację sądownictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (zo) Dziś po południu sejmowa komisja prawnicza obradowała nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie odroczenia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych do 1 stycznia 1930 roku. Referent pos. Lieberman (PPS.), uzasadniając ten wniosek, za którym się oświadczył, argumentował, iż rozporządzenie zawiera pewne postanowienia antykonstytucyjne, godzące w niezawisłość sędziowską, których usunięcie jest przedmiotem wniosków trzech klubów poselskich, a niema możności, aby w tak krótkim czasie ciała ustawodawcze zajęły się niemi. Ponadto przytoczył jako argument za odroczeniem fakt, iż ministerstwo sprawiedliwości dotychczas nie ogłosiło rozporządzenia wykonawczego i że krótkotrwałość czasu, dzielącego dzień wejścia w życie ustawy, uniemożliwia wprost sędziom i prezesom sądów zaznajomienie się z rozporządzeniami ministerjalnemi, które mają się dopiero ukazać. Wreszcie podkreślił, że także względy natury technicznej, a w szczególności lokalowe stoją na przeszkodzie szybkiej realizacji dekretu Prezydenta o ustroju sądownictwa.

W dyskusji na argumenty referenta odpowiadali posłowie Bezpartyjnego Bloku Piłsudski i Podowski, którzy stwierdzili, iż argumenty natury technicznej są nieistotne i zwrócili uwagę, że odroczenie wejścia w życie ustawy uniemożliwiłoby proces unifikacji całego polskiego prawodawstwa, co wyraźnie stoi w sprzeczności z opinią połączonych komisji sejmu i senatu, gdzie niemal jednomyślnie podkreślano, że należy ten fakt jak najprędzej przyspieszyć. Również p. Makowski z BB. w przemówieniu swem podkreślił i na szeregu przykładów wykazał, że odraczanie tej sprawy odbiłoby się niekorzystnie na unifikacji.

P. wiceminister Car, odpowiadając p. Liebermannowi, oświadczył, że kwestja rzekomego zagrożenia niezależności sędziowskiej bynajmniej nie jest groźna dla ogółu sędziów, ponieważ właśnie sądownicy podzielają opinję, dążącą do jak najszybszego ujednostajnienia sądownictwa i opinje te pokrywają się z tendencją dekretu rządowego. Dekret jest ogłoszony, a postanowienia wykonawcze wymagają ostatnich tylko formalności i będą w każdym razie w właściwym terminie ogłoszone. Wiceminister zwrócił się przeciwko tamowaniu akcji unifikacyjnej. Postępowanie takie Rząd musiałby uznać za niezgodne z interesami Państwa.

Po przemówieniu wiceministra, przewodniczący zarządził przerwę, po której zgłoszono szereg wniosków.

Poseł Jan Piłsudski (BB.) postawił wniosek o przejście do porządku nad wnioskiem Klubu Narodowego. Poseł Podowski (BB.) o skreślenie art. 1 z wniosku Klubu Narodowego, pos. Czernicki (Stronnictwo Chłopskie) o przesunięcie terminu wejścia ustawy w życie do 1 lipca 1929, a pos. Liebermann o przesunięcie tego terminu do 1 stycznia 1930 r.

Z wniosków tych przeszedł tylko wniosek pos. Liebermanna większością 14 głosów przeciwko 10 Bezpartyjnego Bloku.

Grabież 70.000 sztuk bydła.

Moskwa. 11 grudnia. (AW.) W kozackim okręgu autonomicznym (Kazakstanie) władze dokonały masowych konfiskat bydła wśród miejscowych bajów. Ogółem konfiskacie uległo 70.000 sztuk bydła, które stanowi jedyne źródło dochodu dla miejscowej ludności. Wśród ograbionych przez władzę sowiecką rośnie wrzenie.

=⊙=

List Litwinowa w sprawie rozbrojenia

Moskwa. 11 grudnia. (PAT.) Prasa tutejsza zamieszcza list Litwinowa do Laudona. W liście tym Litwinow proponuje przystąpić do bezzwłocznego zwołania szóstej sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej oraz podjęcia kroków potrzebnych dla przedłożenia tej sesji sowieckiego projektu konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Między innemi Litwinow wskazuje w swym liście na pożałowania godne rezultaty rokowań w sprawie rozbrojenia pomiędzy kilku mocarstwami. Rokowania te nie były podawane do wiadomości publicznej i odznaczały się minimalną liczbą uczestników, przyczem oparte były na zasadzie indywidualnego określenia wysokości zbrojeń dla każdego państwa z osobna bez jakiegokolwiek kryterjum ogólnego, które byłoby sprawiedliwe i możliwe do przyjęcia dla wszystkich.

Moskwa. 11 grudnia. (PAT). Centralny komitet wykonawczy przyjął jednomyślnie po wysłuchaniu sprawozdania Litwinowa rezolucję w której aprobuje całkowicie politykę rządu sowieckiego idącą w kierunku osiągnięcia i uchwalenia stosunków pokojowych ZSRR ze wszystkimi krajami świata. Stwierdzając, że konsekwentna polityka pokojowa rządu sowieckiego oraz jego systematyczne wysiłki w sprawie rozbrojenia powszechnego lub nawet częściowego istotnie napotkały na opór ze strony najpoważniejszych mocarstw kapitalistycznych, sesja centralnego komitetu wykonawczego wzywa rząd sowiecki do prowadzenia w dalszym ciągu niezwrusznie polityki pokoju i rozbrojenia oraz do jednoczesnego uważnego śledzenia wszystkich prób naruszenia pokoju i wciągnięcia ludzkości w krwawą rozprawę drogą prowadzenia czynnej walki, w celu ujawnienia tych prób i utrwalenia pokojowego współżycia wszystkich narodów.

=⊙=

Nastroje przesileniowe w Austrji.

Wiedeń. 11 grudnia. (AW.) W tutejszych kołach parlamentarnych panuje w d. c. nastrój przesileniowy. Wszechniemcy podrażnieni są zarówno mową, którą kanclerz Seipl wygłosił w Salcburgu, jak i jego ostatnią mową programową. Także stanowisko, jakie zajął minister finansów w sprawie zatargu z urzędnikami pocztowymi, wywołało w kołach wszechniemieckich wielkie podrażenie. Jednakże w dobrze poinformowanych kołach politycznie przypuszczają, aby skutkiem tych tarć koalicja rządowa miała się rozpaść. Jak słychać, wszechniemcy zamierzają zaprotestować przeciw zamiarowi utworzenia uniwersytetu katolickiego w Salcburgu.

Stan kodyfikacji prawa polskiego.

Warszawa. 11 grudnia. (PAT.) Dziś o godz. 11.30 w sali plenum Senatu odbyło się wspólne posiedzenie połączonych komisyj prawniczych Sejmu i Senatu pod przewodnictwem marszałka Senatu Szymańskiego, w obecności przedstawiciela Rządu wiceministra sprawiedliwości Cara oraz członków prezydjum komisji kodyfikacyjnej. Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie komisji, którą złożył sekretarz generalny prof. Rapaport. Na wstępie posiedzenia wiceprezydent komisji Bukowiecki scharakteryzował okres ostatniej działalności prezydjum komisji, poczem zabrał głos sprawozdawca prof. Rapaport.

Przedstawił on na wstępie w kilku słowach metodę prac komisji, poczem przeszedł do omówienia przygotowywanego cyklu ustaw, mających na celu ujednostajnienie stosunków prawnych w Polsce odrodzonej. Już ogłoszone zostało jako rozprządzenie z mocą ustawy prawo o ustroju sądownictwa i kodeks postępowania karnego. Obecnie komisja kodyfikacyjna pracuje nad kodeksem postępowania cywilnego. Pozatem jest w toku wykończenia praca nad ordynacją egzekucyjną, upadłościową, notarjalną, adwokacką oraz organizuje się już prace nad ustawą o postępowaniu niespornem. Po tych pracach przyjdzie kolej na następną serję dotyczącą projektów równie pilnych, których załatwienie jednak musi być dłużej przemyślane. Są to przedewszystkiem część ogólna kodeksu cywilnego i prawo o zobowiązaniach. W toku prac przygotowawczych w tej dziedzinie prezydjum komisji weszło w kontakt z członkami komitetu francusko-włoskiego w Paryżu i Rzymie pracującego obecnie nad tym przedmiotem.

Z kolei doniosłem zagadnieniem prac komisji kodyfikacyjnej jest przyszły kodeks handlowy, nad którym prowadzi się prace z udziałem przedstawicieli Ministerstw Przemysłu i Handlu i Sprawiedliwości i z uwzględnieniem najnowszych materjałów prawno-porównawczych, szczególnie włoskich. Zadaniem tejże sekcji było opracowanie szeregu projektów specjalnych, z których niektóre już zrealizowano (prawo wekslowe, czekowe, o spółkach akcyjnych), niektóre częściowo już wykończono (prawo ubezpieczeniowe), inne stanowią przedmiot prac bieżących (prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością).

Wreszcie ostatnie wielkie dzieło stanowi kodeks karny. Część ogólna tego projektu została już ogłoszona drukiem w językach polskim i niemieckim. Można się spodziewać, że zasadnicze prace nad tym kodeksem będą ukończone w ciągu roku przyszłego. W końcu prof. Rapaport zaznacza, że pozostanie jeszcze do opracowania część zagadnień kodyfikacyjnych wiążąca się z rozstrzygnięciem szeregu kwestyj natury politycznej, a więc zależnych od kierunku biegu prac ciał ustawodawczych. Idzie tu o działy przyszłego kodeksu cywilnego, dotyczące prawa familijnego (zagadnienie ślubów cywilnych i rozwodów), spadkowego i rzeczowego.

NOWY SUKCES POINCARE'GO.

Paryż. 11 grudnia. (PAT). Zgodnie z żądaniem gabinetu, który postawił przy tem kwestję zaufania izba odrzuciła 315 głosami przeciwko 263 poprawki socjalistów zmierzające do wprowadzenie stawki podatku dochodowego 2 i pół procent przy dochodach do 50 tys. franków oraz stawki progresywnej przy dochodach powyż i 50 tys. franków.

SEKWESTR ROSYJSKICH DZIEŁ SZTUKI W BERLINIE — UCHYLONY

Berlin. 11 grudnia. (PAT.) W procesie emigrantów rosyjskich przeciw firmie Lepke z powodu wystawienia na licytację dzieł sztuki skonfiskowanych przez rząd sowiecki w mieszkaniach arystokratów rosyjskich, sąd berliński wydał dziś wyrok, mocą którego dotychczasowy sekwestr został skasowany.

KRÓL PODPISAŁ USTAWĘ O W. R. FASZYSTOWSKIEJ.

Rzym. 11 grudnia. (PAT.) Król podpisał ustawę w sprawie powstania i atrybucji wielkiej rady faszystowskiej.

NIEMIECKA TROSKA O POGRANICZA Z POLSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 11 grudnia. (G). Donoszą z Berlina: Posiedzenie komisji ankietowej przedstawicieli Rzeszy dla spraw wschodnich Niemiec, a szczególnie terenów sąsiadujących z Polską, zakończyło się w Słubku. Członkowie komisji pod przewodnictwem b. ministra Hamma postanowili odbyć podróż po terenach graniczących z Polską. Wyjechano najpierw do Piły, skąd wzdłuż granicy pomorskiej i wielkopolskiej wyjedzie komisja do Opola na G. Śląsku. Wynikiem obrad tej komisji jest stwierdzenie konieczności nowych kredytów dla Niemców mieszkających na pograniczu polskiem oraz na podtrzymywanie niemczyzny w granicach Polski.

KSIĄŻĘ WALJI W LONDYNIE.

Londyn. 11 grudnia. (PAT.) Dziś powrócił tu książę Walji.

WYROK NA ŁAPOWNIKÓW SOWJECKICH.

Moskwa. 11-go grudnia. (AW.) W Zwierzchnim Trybunale zakończył się proces 30 pracowników komisarjatu ludowego komunikacji, oskarżonych o nadużycia władzy oraz pobieranie łapówek. 4 z nich, którym udowodniono branie łapówek, skazano na 10 lat więzienia, wszyscy pozostali otrzymali karę więzienia od roku do 4-ch.

ZIMA WE FRANCJI.

Paryż. 11 grudnia. (AW.) Nocy dzisiejszej w całej Francji panowały silne przymrozki. W Paryżu dziś rano temperatura wynosiła minus 3 stopnie.

AFERA „GAZETTE DU FRANC".

Paryż. 11 grudnia. (AW.) Według doniesień „Populaire" w związku ze śledztwem prowadzonem w sprawie „Gazette du Franc", w aferę tę zamieszanych było cały szereg obecnych i byłych ministrów, którzy nietylko brali udział w zarządach centralnych, ale również brali czynny udział w działalności. Duchowni mieli brać, według doniesień tego dziennika, również udział w tej aferze. „Populaire" dowiaduje się, że w jednym z miast agenci „Gazette du Franc" nakłonili do przystąpienia do przedsiębiorstwa księdza oraz 35 oficerów, którzy włożyli w przedsiębiorstwo to — wszystkie swoje oszczędności w wysokości 800 tys. franków.

— **Wielka awantura w „Reklamie".** Restauracja przy ul. Szajnochy l. 3 była onegdajszej nocy widownią awantury, którą wywołał Karol Flachs kupiec z Podzamcza. Obraził on słownie akademika Ignacego Mażewskiego, a gdy ten zareagował na to czynnie, Flachs porwał za krzesło i tak ciężko poranił Mażewskiego, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Flachsa sprowadzono na komisarjat, gdzie świadkowie zajścia stwierdzili jego prowokacyjne zachowanie się w całej tej awanturze.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Przegląd prasy.

„CZYNNE PRAWO DO BIERNEGO OPORU".

W „Polsce Zbrojnej" czytamy:

Z spraw, bezpośrednio dotyczących Polski, obecna Sesja Rady Ligi przedewszystkiem rozpatrywać będzie ponownie kwestję rokowań polsko-litewskich, oraz siedem skarg niemieckich (Volksbund), dotyczących niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego w Polsce.

Ponieważ ostatnia konferencja polsko-litewska w Królewcu zakończyła pierwszy okres rokowań i nie dała nieomal żadnych wyników, oprócz legalizującej stan dotychczasowy umowy o ruchu granicznym, Rada Ligi będzie zmuszoną zająć się ponownie tą sprawą i prawdopodobnie wyznaczy komisję ekspertów zgodnie z wrześniowym raportem Beelaerst van Blokland'a.

O dobrej woli Polski i jej zbyt może nawet daleko idącej cierpliwości w stosunku do Litwy, panuje na terenie międzynarodowym zgodna opinja. Może obecnie równie zgodna opinja co do niebezpieczeństwa polityki litewskiej, godzącej nieustannie w powagę i autorytet Ligi Narodów, skłoni jej Radę, zasiadającą w Lugano, do bardziej energicznych i skutecznych wystąpień. Oby litewskie „czynne prawo do biernego oporu" w stosunku do mocarstw przestało być rzeczywistością polityczną, przechodząc tylko do historji, jako dowcipny paradoks p. Woldemarasa.

JAKŻE NIENAWIDZĄ.

W „Robotniku" czytamy:

W Rzymie studenci-faszyści próbowali atakować ambasadę francuską, lecz zostali w porę wstrzymani przez karabinierów. Prasa faszystowska piorunuje na Francję, nie szczędząc nawet Poincarego. Niektóre pisma odgrażają się i zapowiadają zemstę (ciekawe, jaką?)... Niektórzy oficerowie włoscy odsyłają do Paryża francuskie ordery i krzyże zasługi.

Niema nic pocieszniejszego, jak głosy naszej prasy burżuazyjnej, która pisze:

„Włoscy studenci, włoscy oficerowie, włoska prasa, włoski naród manifestuje przeciwko Francji".

Biedne mózgi endecko-sanacyjnych dziennikarzy nie mogą zrozumieć, że to nie Włosi, lecz faszyści urządzają te głupie manifestacje i wybryki. Utożsamiają 40-miljonowy naród z kilkusettysięczną mafją, żerującą na żywem ciele Italji, z czarną bandą, z nikczemnym „regimem", z jego szefem, o którym nie kto inny, jak „Jego Królewska Mość" Wiktor Emanuel III powiedział, że „hańbi Italję"...

SPRAWA AUSTRJACKA.

„Czas" zwraca uwagę na mowę Brianda wygłoszoną w Izbie francuskiej, w której to mowie Briand wypowiedział się obszernie w kwestji austrjackiej i t. zw. „Lokarna wschodniego".

P. Briand — pisze „Czas" — stanął na stanowisku bezwzględnie przeciwnem wszelkiej myśli o Anschlussie, ostrzegał przed polityką faktów, dokonanych w tej sprawie i podkreślił, że prawo samostanowienia narodów nie może oznaczać prawa ich do popełniania samobójstwa, jakiem byłby dla Austrji Anschluss. Zaznaczył też, że Francja czyniła zawsze wszystko, by ułatwić byt republiki austrjackiej i zakończył apelem do Austrji, by nie pozwoliła się sprowadzić na fałszywe drogi, nie traciła nadziei, że i na nią przyjdzie kolej i jeżeli się czuje ograniczoną, by apelowała do sumienia Europy, czyli Ligi Narodów, a nie zawiedzie się.

W dalszym ciągu artykułu „Czas" pisze:

Nie można też odmówić racji p. Francois-Albert, że potraktował łącznie sprawę Locarna wschodniego ze sprawą austrjacką. Powstrzymywanie ekspansji niemieckiej na południe na to, by tem silniej rumęła ona na wschód, byłoby typowem przejściem z deszczu pod rynnę. Złudzeniem jest bowiem wierzyć, że ktoś zdoła powstrzymać Niemcy od zagarnięcia bądź co bądź niemieckiej Austrji, jeśliby udało się im tą czy inną drogą osiągnąć sukces w sprawie polskiego historycznie i narodowo Śląska czy Pomorza. W dniu, w którym Europa zachodnia nie znalazłaby sił i środków do powstrzymania Niemiec od naruszenia choćby nawet pokojowemi środkami, zachodnich granic Polski, w tym dniu przypieczętowany będzie los nietylko Austrji, ale także wielu jej sąsiadów, przedewszystkiem Czechosłowacji, których nikt nie uchroni od dostania się pod kontrolę, a może i panowanie Niemiec, rwących niepowstrzymanie w stronę morza Czarnego i Egejskiego. Dlatego też przyjąć można jako pewnik, że głównym i zasadniczym warunkiem zabezpieczenia się od Anschlussu jest przedewszystkiem bezpieczeństwo zachodnich granic Polski, których każde naruszenie pociągnęłoby za sobą lawinę nieuchronnych, a fatalnych następstw. Nie chcemy wątpić, że we Francji nasz punkt widzenia znajdzie pełne zrozumienie.

Rozprawy nad budżetem Min. Rolnictwa.

Ekspose min. Niezabytowskiego.

Warszawa. 11 grudnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po przemówieniu posła Sanojcy przystąpiono do głosowania.

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM MIN. REFORM ROLNYCH.

Przyjęto uzgodnioną z Rządem poprawkę posła Kwapińskiego i towarzyszy o powiększenie o 75 tys. złotych zwrotu kosztów wykonania parcelacji oraz drugą poprawkę posła Kwapińskiego, aby w wydatkach skreślić 60 tys. złotych na wynagrodzenie rzeczoznawców w sprawie zagadnień polityki agrarnej. Odrzucono dalej uzgodnioną z Rządem poprawkę posła Kamińskiego o zwiększenie subwencji o 150 tys. Przyjęto poprawkę posła Kamińskiego o zwiększenie o 2 miljony funduszu zapomogowego i kredytu ulgowego oraz dwie poprawki Kwapińskiego i towarzyszy o zwiększenie kredytu na zniesienie służebności o 68.900 złotych i pomocy kredytowej przy meljoracjach i budownictwie o 702.900.

BUDŻET MIN. ROLNICTWA.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad budżetem do ministerstwa rolnictwa. Sprawozdawca poseł Kleszczyński (BB) podkreśla, że resort tego ministerstwa staje się dziś jednym z najważniejszych. Preliminarz obecny jest większy o 850 tys. złotych od zeszłorocznego a o 168 tys. od ustawy skarbowej. Wydatki wynoszą 55 miljonów dochody 11 miljonów. Wydatki netto wyniosą 44 miljony, ponieważ jednak dochody z lasów państwowych przewyższają niedobór wydatków administracyjnych o 30 miljonów, przeto ministerstwo rolnictwa jest aktywne o tę sumę. Dalej mowca omawia sprawę etatów urzędniczych, które zostały w kilku wypadkach zwiększone. W dziale weterynarji znacznie powiększono paragraf na zwalczanie chorób zakaźnych z powodu wejścia w życie nowej ustawy. Referent oświadcza, że najważniejszym działem jest dział produkcji rolnej. Ministerstwo zamierza uruchomić izby rolnicze w kilku województwach, na samym początku w województwie warszawskim. Nadzwyczaj ważne jest popieranie dobrowolnych organizacyj rolniczych. Na zasiłki dla tych organizacyj proponuje się w tym roku mniej o 3 i pół miljona złotych. Zasiłki na doświadczalnictwo rolnicze zwiększono o 300 tys. w związku z budową nowej stacji na kresach. Nieznacznie zwiększono wydatki na zwalczanie chorób roślin. Zasiłki na hodowle i rybactwo zwiększono o 1 miljon. Mowca przechodzi do omówienia kwestji szkolnictwa rolniczego zaznaczając, że na te cele i na oświatę pozaszkolną przeznaczono o 1 miljon złotych więcej. W budżecie nadzwyczajnym dochody zmniejszono o 200 tys. a wydatki zwiększono o 300 tys. Lasy państwowe przynoszą znaczne zyski. W roku przyszłym ma być zużywanie masy drzewnej zmniejszone o 800 tys. mtr. sześciennych to znaczy, że wyrąb będzie zmniejszony mimo to wpływy będą większe, co dowodzi, że gospodarka jest dobrze prowadzona. Co się tyczy rozchodów to są one wyższe zarówno wskutek zwiększenia etatów jakoi większych inwestycyj, oraz intenzywności w zalesieniu wyrębów. Co się tyczy etatów w leśnictwie to mamy urzędników więcej o 452 natomiast funkcjonarjuszy niższych mniej o 250.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA NIEZABYTOWSKIEGO.

Minister rolnictwa Niezabytowski omawiając budżet swego resortu, podnosi między innemi udział Państwa w organizowaniu kredytu rolniczego. Tendencja jest, żeby kredyt ten płynął właściwą drogą, to jest z odpowiednich instytucyj, a nie ze środków budżetowych. Kapitał zakładowy Banku Rolnego został w ciągu dwóch lat powiększony dziesięciokrotnie i wynosi teraz 130 miljonów zł., które zostały już całkowicie spłacone. W ciągu ostatniego roku zostały na terenie Rzeczypospolitej rozproszkowane olbrzymie sumy, dzięki kredytowi Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Powiększenie etatów w rolnictwie o kilkadziesiąt jest uzasadnione tem, że w r. 1923 zmniejszono je o 747, a tymczasem ilość pracy znacznie się powiększyła.

Rząd uważa za swoje zadanie zapewnić rolnictwu opłacalność jego pracy przez odpowiednie ceny na płody rolnicze i przez utrzymywanie ich mniej więcej na tym samym poziomie. Zbyt wysokie ceny uważa Rząd dlatego za niepożądane, że zbyt łatwy zysk odbiera ambicję do pracy, budzi chęć używania, niszczy zmysł oszczędności. Przy teraźniejszych koniunkturach racjonalna cena żyta byłaby 33—42 zł. Ceny obecne są jednak stosunkowo niższe, zwłaszcza na prowincji, z powodu braku środków obiegowych. Ten brak jest słabą stroną naszego życia obecnego. Minister zaznacza, że zanik zmysłu oszczędności w Polsce jest zatrważający. Konsumcja n. p. cukru potroiła się w ostatnich latach. Wskazywałoby to na istnienie pieniędzy, a jednak panuje kryzys pieniężny. Biletów Banku Polskiego jest w obiegu o 258 miljonów więcej, niż przed rokiem; powinno być lżej, a jednak tak nie jest. Bank Gospodarstwa Krajowego wydał 250 miljonów zł. i te pieniądze rozeszły się po całem Państwie, wpłynęły do kieszeni murarzy, cieśli, inżynierów, adwokatów, budowniczych, a nie wracają napowrót drogą na kasy oszczędności do życia gospodarczego. Gdzie po kieszeniach, t. zn. zostają zmarnowane.

Następnie minister omawia sprawy oświatowe, komunikując, że posiadamy 112 niższych szkół rolniczych, 6 średnich i 3 wyższe. Ministerstwo dąży do wydatnego popierania współdzielczości rolniczej. Dobre wyniki dała już spółdzielczość w mleczarstwie. Ministerstwo skoncentrowało swe wysiłki na akcji meljoracyjnej, tworzeniu konsumcji nawozów sztucznych, organizacji przetworów i t. d.

W każdym dziale ma opracowany szczegółowy program. Udzielanie też specjalnego poparcia na kresach wschodnich hodowli lnu. Jest nadzieja, że będziemy mieli nasienie lnu na eksport. Hodowla lnu może się przyczynić do uzdrowienia bilansu handlowego, gdyż przy wzmożeniu jego produkcji moglibyśmy się obejść w połowie bez importu bawełny.

Co się tyczy organizacyj rolniczych, to będą one nadal otrzymywały subwencje na ściśle określone cele. Dalej porusza minister kwestję zwalczania chorób roślin, podkreślając, że największą wagę przywiązuje się do zwalczania raka ziemniaczanego. Gdyby zaraza ta miała się rozszerzać na całe Państwo, byłoby to katastrofą nieobliczalną. Z kolei minister porusza takie kwestje, jak przetwórstwo mięsne, sprawy weterynaryjne i t. p., przyczem wspomina, że zaraza u zwierząt zmniejszą się. Nowa ustawa o zwalczaniu chorób zaraźliwych daje już wyniki, bo dzięki temu że płaci się odszkodowanie za zwierzęta bite, ludność została skłoniona do ujawniania chorób.

W kwestji leśnictwa państwowego mamy do zanotowania znaczną poprawę. Zapotrzebowanie drzewa na naszym rynku wewnętrznym wzrosło o 20 proc., co jest dowodem podniesienia się dobrobytu. Wskutek tego oczywista i wskutek zwyżki cen zmniejszył się wywóz drzewa. Obniżka w trzech kwartałach b. r. wynosi 821 tys. ton, w porównaniu z trzema kwartałami z. r. Byłoby to niepożądane dla bilansu handlowego, gdyby nie udało się Rządowi podwyższyć wartość wywożonego drzewa oraz gdyby nie otwarto rynku niemieckiego. Tak samo wywóz do Niemiec wykazuje spadek wywozu ilości drzewa okrągłego na korzyść wywozu materjałów tartych. Polityka Państwa musi dążyć do tego, aby subwencjonować wywóz drzewa tartego przez dawanie kredytu na przetarcie i przez ulgi taryfowe oraz przez taką politykę celną, aby wywóz surowca nie stał się rentowniejszym od wywozu półfabrykatów. Prace nad udoskonaleniem aparatu administracyjnego w lasach państwowych prowadzone są intenzywnie. Obecnie przystępuje się do obejmowania rządowych tartaków dotychczas wydzierżawionych. Nie należy tego uważać za etatyzm, gdyż Państwo mając tak wielkie lasy, musi wiedzieć, jak je należy eksploatować i prócz tego mieć sprawdzian oceny działalności zakładów prywatnych. — Posiedzenie przerwano do godz. 5-tej po południu.

Kryzys w przemyśle włókienniczym Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 grudnia. (G). Donoszą z Berlina: Zaledwie zakończył się niedawno kryzys w przemyśle metalurgicznym wschodnich Niemiec a już wybucha nowy groźny kryzys gospodarczy. Tym razem w przemyśle włókienniczym. W ośrodkach tego przemysłu wielcy fabrykanci wypowiedzieli robotnikom obowiązującą taryfę płac. 375 tysięcy robotników pozbawionych wobec tego zostało taryfy płac a wydalenie ich z pracy może być uskutecznione w każdej chwili.

=□=

Wielkie powstanie zbrojne Arabów.

Jerozolima. 11 grudnia. (AW). W Hedżasie wybuchło powstanie przeciwko królowi Ibn Saudowi, który skoncentrował swe wojska w pobliżu miasta Pais. Powstanie przybiera na sile i rozszerza się na całą Arabję, łącząc się z powstaniem przeciwko Amanuulachowi w Afganistanie. Istnieje obawa rozszerzenia się ruchu powstańczego na inne kraje muzułmańskie.

Popierajcie przemysł rodzimy i dajcie pracę bezrobotnym.

Muzea regjonalne.

W związku z szerzącą się coraz bardziej ideą regjonalizmu powstała myśl, aby tworzyć też muzea regjonalne. — Muzea takie organizują się w Polsce w wielu miastach nietylko większych ale i mniejszych. Przy tych usiłowaniach, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach kulturalnych widzi się wiele dyletantyzmu i błędów, które mogą oczywiście szkodzić samej idei. Dlatego byłoby rzeczą niezmiernie ważną i doniosłą, aby tym usiłowaniam dać solidną, teoretyczną podstawę.

Z tego też względu zasługuje na uznanie inicjatywa Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, działającej pod przewodnictwem Aleksandra Petkowskiego, która stworzyła specjalne wydawnictwo: „Polską Bibljotekę regjonalną". Pierwszy tom poświęcono właśnie zagadnieniu Muzeum regjonalnego p. t. Muzea regjonalne, ich cele i zadania. Warszawa 1928, 8-o, str. 276. Praca ma charakter zbiorowy, a poszczególne działy opracowali pierwszorzędni fachowcy. A więc o geologji napisał Jan Czarnecki, dział klimatologiczny opracował Władysław Niebrzydowski, dział botaniczny omówił Bolesław Hryniewiecki, inne zaś działy mają następujących autorów: T. Jaczewski (Zoologja), J. Mydlarski (Antropologja), K. Moszyński (Etnografja), R. Jakimowicz (Archeologja przedhistoryczna), St. Arnold (Historja), Fr. Bujak (Historja gospodarcza), A. Patkowski (Oświata), L. Niemojewski (Sztuka), A Chybiński (Muzyka), A. Janowski (Kult postaci historycznych) i R. Danysz-Fleszarowa (Bibljoteka i archiwum). Nadto mamy artykuły ogólne, a więc zbiorowe rozważania na temat celów i zadań muzeów regjonalnych, A. Górskiego uwagi o służeniu Prawdzie, a wreszcie S. Małkowskiego zamknięcie, wyjaśniające genezę wydawnictwa.

Z tych uwag ogólnych zasługuje na podkreślenie definicja zadania Muzeum regjonalnego. Muzea regjonalne winny być placówkami naukowemi, przystosowanemi do pełnienia służby łączności między światem prawd, odkrywanym przez naukę, a społeczeństwem. Muzea mają spełniać dwojakie zadania: 1) mają być placówką pracy naukowej i 2) ogniskiem popularyzacji wiedzy. W tym duchu powinny się przekształcić również istniejące muzea prowincjonalne i jak najprędzej stracić dotychczasowy charakter rupieciarni lub magazynów muzealnych, a stać się żywemi i należycie przystosowanemi do otoczenia ośrodkami pracy naukowej, a zarazem ogniskami propagandy nauki.

W duchu tej naczelnej zasady poszczególni autorowie przedstawiają organizację różnych działów. Naogół wszystkie te przedstawienia mają pewien brak, który powinien być usunięty w formie specjalnego artykułu, poświęconego zagadnieniom z zakresu muzeologji praktycznej. Nie wystarczy bowiem podać, co należy zbierać, ale jak zbiory ustawić, jak je konserwować, jakiego typu szafy są potrzebne do pewnych specjalnych kolekcyj. Sprawa ta jest tem bardziej ważna, że niema właściwie u nas specjalistów wytwórców szaf muzealnych choćby w rodzaju drezdeńskiego Kühnscherfa. Trudność ta jest wielka we Lwowie, czy w Krakowie, ale będzie jeszcze większa w Kołomyji lub Płocku, a z powodu braku odpowiednich wskazówek kierownik prowincjonalnego muzeum, choćby miał poważne przygotowanie naukowe, może zamówić szafy muzealne zupełnie niepraktyczne.

Ten problem jest ważny dla wszystkich działów, ale szczególne znaczenie ma dla interesującego mnie specjalnie działu etnograficznego. W Muzeum etnograficznem odpowiednie wyzyskanie przestrzeni jest wielce trudne, ponieważ mamy do czynienia z przedmiotami bardzo wielkiemi i bardzo małemi, a pozatem rozmaita może być zasada układu przedmiotów jużto realna, jużto terytorjalna, albo też i połączenie obu tych zasad. W związku z tym układem toczy się obecnie w muzeologji ciekawa dyskusja, czy układ ma być tylko naukowy, czy raczej estetyczny, czy wreszcie łączyć powinien jedno i drugie, co praktycznie przeprowadził prof. Frankowski w Muzeum Etnograficznem w Warszawie, a dr. Bleichsteiner w Museum f. Völkerkunde we Wiedniu.

Dlatego też należy żałować, że p. Moszyński w swym artykule o etnografji nie udzielił wskazówek właśnie z takiego praktycznego zakresu; byłoby to niewątpliwie znacznie ważniejsze, aniżeli zastanawianie się nad tem, czy łowiectwo w „Ludzie polskim" A. Fischera zostało opracowane na podstawie W. Kozłowskiego czy „Łowca". Tem więcej, że domysły nie są trafne, bo za podstawę służył tu Gloger (Enc. starop. III. 247), cytowany na następnej (70) stronie. Takie wskazówki muzeologiczne byłyby tem ważniejsze, że ułatwiłyby muzeologom prowincjonalnym odpowiednią konserwację n. p. pisanek lub strojów. Przecież obecnie możemy zauważyć w każdem Muzeum inną zasadę, w wielu wypadkach zupełnie niewłaściwą. Pouczenie o katalogowaniu i inwentaryzacji muzealnej byłoby również pożądane.

Praca p. Moszyńskiego posiada nadto drugi zasadniczy brak, a mianowicie brak rycin. Bez tych rycin kierownik muzeum w Tarnopolu, czy w Katowicach absolutnie nie zrozumie opisu pługycy czy cepów gazewkowych. Brak ten wydaje się tem dziwniejszy, że autor sam doskonały rysownik posiada bogate w tej dziedzinie materjały, a wydawnictwo nie stawiałoby chyba oporu, skoro drugi tom „Bibljoteki" zawierający kalendarz obrzędowy E. Frankowskiego posiada ilustracje.

Pozatem w szczupłych rozmiarach autor skupił wiele treści i dał popis swej erudycji. W niektórych wypadkach wysiłek ten właściwie jest zbyteczny, boć przecie w Płocku czy w Kołomyi trudno będzie o węgierskie publikacje, jak Z. Batky, „Utmutato neprajzi muzeumok szervezesere" i inne wyczerpane i nie do nabycia wydawnictwa. Natomiast powinien był autor uwzględnić bardzo instruktywne prace W. Pesslera, dyrektora Muzeum w Hannowerze. Pisane metodą etnogeograficzną byłyby w każdem muzeum regjonalnem bardzo pożyteczne; ze 132 prac Pesslera zna jednak p. Moszyński tylko jedną. Również nie jest kompletna bibljografja dotycząca różnych muzeów.

Oczywiście niezależnie od tych uwag o dziale etnograficznym omawiana książka jest bardzo dobrym wstępnym podręcznikiem dla przyszłych organizatorów muzeów regjonalnych w Polsce.

Adam Fischer.

Zjazd legjonistów w Warszawie.

Zamknięty wczoraj VII walny zjazd delegatów Związku Legjonistów miał wybitnie polityczny charakter.

Uroczystość rozpoczęła się od mszy św. odprawionej w kościele garnizonu w obecności marszałkowej Piłsudskiej, gen. Rydza - Śmigłego, posłów i senatorów legjonistów, delegacji Federacji Obrońców Ojczyzny i Federacji Niepodległościowych Związków Kobiecych.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się wraz z oddziałami Strzelca i Przysposobienia Wojskowego pochodem na dziedziniec zamkowy, gdzie przy asyście kompanji honorowych 21 i 36 pp. ze sztandarami i orkiestrą, w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. ministrowa Moraczewska przekazała Zw. Legjonistów sztandar ufundowany przez Feder. Niepodległościowych Związków Kobiecych.

W uroczystym tym akcie uczestniczyli ministrowie - legjoniści Składkowski i Świtalski, liczny zastęp generałów oraz wojewoda warszawski Jaroszewicz.

Marszałka Piłsudskiego reprezentował na uroczystości gen. Rydz-Śmigły, który stanął za fotelem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, mającego po prawej stronie p. Mościcką, a po lewej p. marszałkową Piłsudską.

Gdy ukończono wbijanie gwoździ, p. Prezydent Rzplitej wręczył sztandar prezesowi warszawskiego oddziału Zw. Legjonistów.

Z dziedzińca zamkowego udali się uczestnicy zjazdu z pp. prezydentową Mościcką i marszałkową Piłsudską na czele na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce, a stamtąd delegacje udały się do Belwederu, gdzie wobec nieobecności Marszałka Piłsudskiego wpisały do księgi pamiątkowej odpowiedni adres — raport.

Po południu rozpoczęły się obrady zjazdowe mową zagajającą płk. dr. Piestrzyńskiego, który scharakteryzował okres ubiegły jako okres utrwalenia idei legjonowej w społeczeństwie, i okres rozbudowy organizacyjnej Związku. Na dowód tego przedstawił mówca sprawozdanie okręgów, podkreślając imponujący rozkwit organizacji w okręgach: krakowskim, lwowskim, warszawskim, poleskim, kieleckim, lubelskim, wileńskim, poznańskim. Jako klasyczny przykład zdobycia opinji publicznej dla idei Legjonów przytoczył przykład Pabjanic, gdzie ze Związkiem współpracuje całe społeczeństwo bez różnicy przynależności społecznej i politycznej.

Nakoniec dr. Piestrzyński podniósł potrzebę współpracy ze Związkiem Strzeleckim: „Nie znajduję doprawdy dość słów, aby wszystkich kolegów zachęcić do ścisłej współpracy ze Zw. Strzeleckim. Zarząd Główny Związku Legjonistów doskonale sobie uświadamia, że nie zawsze trudności tej współpracy są po stronie Legjonistów, takt osobisty, wyrobienie życiowe, a przedewszystkiem cel winny być przesłankami, które muszą doprowadzić do harmonijnej pracy.

MOWA PŁK. SŁAWKA.

Płk. Sławek wygłosił referat polityczny. Po scharakteryzowaniu sytuacji parlamentarnej przeszedł do zagadnienia naprawy konstytucji, podkreślając sojusz partyj skierowany przeciw Polakowi i Państwu. Mówca zaznaczył, że wierzy w to, iż i w partjach znajdują się jednak ludzie uczciwi, poddani terorowi partji, w decydującej jednak chwili weźmie u nich napewno górę poczucie obowiązku wobec Państwa.

Chodzi przeto o nastrój moralny wytworzony zarówno w opinji jak i sejmie tego rodzaju, by decyzje tym ludziom ułatwić. Na jednostkach i grupach ciąży przeto zadanie, by zapoczątkowana przez Blok próba zjednania dla pracy na rzecz Państwa wszystkich ludzi bez względu na różnicę interesu i poglądów, doprowadzona została do jaknajszerszego sukcesu. Opinja sprzyja rozwinięciu energji i wydobywaniu ze społeczeństwa jednostek twórczych i lepszy wyrażających do Państwa stosunek, niż partje polityczne.

Należę — mówił płk. Sławek — do starszych w Waszem gronie i pracowałem z dwoma serjami działaczy, z których każda tworzyła szczupłą bardzo grupę w porównaniu z celami przez nią zamierzonemi.

Pierwsza grupa dała duże wysiłki uświadomienia mas pracowniczych i przyniosła jako wynik pracy rewolucję 1905-6 r. Choć po załamaniu się rewolucji ludzie ci się rozpierzchli, pozostała w nich jednak rzetelność stosunku do Sprawy.

Druga serja działaczy znalazła wyraz w organizacjach strzeleckich i Legjonach.

Obecnie staje przed nami zadanie wychowania trzeciej serji działaczy, którą w rzeczywistość polską trzeba wprowadzić. Musimy skupić tych ludzi, którzy na najważniejszych odcinkach życia składają chęć służenia hasłu potęgi Polski. W tym duchu wychowywać i wiązać nasze otoczenie z tradycją tych, którzy się nie cofali przed urojonemi strachami.

Od organizacji b. legjonistów gnębionych, wyrzucanych trochę poza nawias życia, jako niepotrzebnych, musi przejść w społeczeństwo zrozumienie, na czem polega nasza rola i wysiłek, jakiego Polska od każdego z nas wymaga.

Nie jesteśmy partją — kończył płk. Sławek — partją, kramikiem, i nie do roli kramiku swoje życie i pracę ograniczyć chcemy, wchodzimy w duże zespoły ludzkie, dając współpracę i wpływ zespoły te wiążące z naszą ideologją. Nie o interesy Związku, jako takiego nam idzie, idzie o to nam, by naszą miłością do Państwa zarazić całe społeczeństwo.

UCHWAŁY ZJAZDU.

Walny Zjazd Delegatów Związku Legjonistów składa hołd głęboki Majestatowi Państwa i jego naczelnym sternikom, Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Mościckiemu i Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu. Zjazd oświadcza uroczyście, że b. żołnierze Legjonów, oraz formacyj z niemi związanych, zorganizowani w Związku Legjonistów, jako wierni żołnierze Komendanta Piłsudskiego, trwają niezłomnie w służbie Państwa, zawsze gotowi, jak przedtem na polu walki orężnej, tak teraz w pracy obywatelskiej, wszystkie poszczególne różnice płynące z odrębności grup społecznych zawodów i zapatrywań, podporządkować najwyższej idei państwowej.

Walny Zjazd Delegatów Związku Legjonistów, stojąc niewzruszenie na stanowisku realizacji wielkich poczynań Komendanta w duchu gruntownego zabezpieczenia Państwa i zapewnienia mu jaknajszerszych możliwości mocarstwowego rozwoju, wyraża pełne uznanie dla pracy parlamentarnej płk. Sławka, zapewniając, że w trudzie przebudowy duszy polskiej i wprowadzania jej na jedynie racjonalne drogi — pracy dla Polski — znajdzie w legjonistach zdecydowaną pomoc. Walny Zjazd Delegatów, uznając potrzebę wzmożenia sił demokracji, uważa za główną przeszkodę do rozwinięcia twórczych sił społecznych Narodu, ujawniające się jeszcze partyjnictwo i metody pewnych grup, dążących ciągle do postawienia interesów partyj przed interesami Państwa.

Stojąc zdala od jakiejkolwiek formy wmawianego w nas faszyzmu, jako szczerzy wyznawcy państwowo-twórczej demokracji, wyrażającej się nie w demagogicznych hasłach, lecz w codziennej realizacji jej postulatów politycznych, społecznych i gospodarczych — dla zapewnienia jej sił — uznajemy konieczność podniesienia autorytetu władz państwowych oraz poziomu życia publicznego w Polsce.

Koniecznym warunkiem uzdrowienia fałszywych pojęć o Państwie i demokracji jest jaknajrychlejsze przeprowadzenie zmiany konstytucji w duchu potrzeb Państwa i psychiki społeczeństwa. Zjazd wyraża głębokie przekonanie, że w dobie tak doniosłej pracy, jakiej wymaga zmiana ustawy państwowej — szukanie porozumień z ugrupowaniami zacietrzewionemi w partyjnictwie, jest bezcelowe i szkodliwe dla idei odrodzenia i stworzenia gruntownych podstaw prawnych dla rozwoju Rzeczypospolitej.

Porozumienie dokonane być może tylko na gruncie szczerej troski o Pań-

stwo. Demagogja, doktrynerstwo, łatwe efekciarstwo i łatwość zdobyczy, zostały z naszych metod pracy raz na zawsze wykluczone.

Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że dotychczasowe wystąpienia grup opozycyjnych podrywają w dalszym ciągu i tak zbyt nadwyrężoną powagę ciał ustawodawczych, winę zaś za własną złą wolę czy niedojrzałość przerzucić usiłują na elementy państwowo - twórcze, oskarżając je o rozbijanie parlamentu. Wciąganie w grę polityczną autorytetu Komendanta — specjalnie zaś rzucanie na Jego wielką pracę cieni insynuacyj — zjazd piętnuje, jako ohydną nikczemność.

Walny Zjazd wzywa wszystkich legjonistów, stojących na różnych odcinkach życia publicznego do przeciwstawienia się wszelkim próbom podrywania doniosłości pracy Komendanta na każdym terenie, jako też do jeszcze ściślejszego zwarcia frontu wobec zakusów partyjnictwa na jednolitość naszych poglądów.

Zjazd Delegatów wzywa wszystkich legjonistów do energicznej pracy na gruncie zmiany pojęć o państwie, demokracji i roli czynników o fizjonomji tego państwa decydujących.

W KWESTJI „UKRAIŃSKIEJ".

VII Zjazd Związku Legjonistów stwierdza, że ostatnie wypadki teroru ze strony prowokatorskich jednostek ukraińskich winny spowodować władze państwowe do energicznej akcji przeciw tym czynnikom, które za pieniądze państw obcych usiłowały w świadomy sposób drogą terorów przeciwstawić się nastrojom szerokich mas ukraińskich, rozumiejących potrzebę harmonijnego współdziałania obu narodowości.

LIST DO PREMJERA.

Do p. Premjera Kaz. Bartla zwrócił się zjazd z następującą odezwą:

„Walny Zjazd Delegatów Związku Legjonistów przesyła Ci Dostojny Panie Premjerze uznanie dla pracy nad budową państwowości polskiej w myśl wskazań Komendanta Piłsudskiego.

Na tej linji widzimy pełną gwarancję rozwoju potęgi Państwa. Legjoniści nie oszczędzą trudu dla realizacji tej linji — przez Ciebie Panie Premjerze dziś strzeżonej.

Z innych uchwał zasługuje na uwagę postanowienie, aby celem stworzenia prasy legjonowej ustalić współpracę z redakcją „Głosu Prawdy", uznając obecny charakter „Głosu Prawdy" za pełny wyraz ideologji legjonowej.

WYBORY.

Prezesem zarządu głównego został wybrany przez aklamację płk. Walery Sławek, wiceprezesem zarządu głównego wybrano jednogłośnie dyrektora dep. Ministerjum Spraw Wewnętrznych, dra Piestrzyńskiego i posła Polakiewicza, członkami zarządu głównego zostali wybrani: J. Gliński, pos. Hyla, Jakubowski, dr. Madejski, Nowak, mec. Radlicki, red. Skwarczyński, Starzak, inż. Hymek, Tomaszkiewicz, zastępcami: pos. Kamiński, poseł Gwiżdż, dr. Barysz, Wojtecki. Do komisji rewizyjnej zaś senatora Boguszewskiego, Paradystala, dyr. Węglewskiego. Do sądu honorowego mec. Dreszera, mec. dra Drobniewicza i dra Krzewskiego, zastępcy Henisz i Kaden-Bandrowski.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncerty Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych.

Ku uczczeniu 10-letniej rocznicy odzyskania niepodległości i obrony Lwowa odbył się w dniach 8 i 9 grudnia zjazd Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych z województw południowo - wschodnich. Pismo nasze umieściło już dokładne sprawozdania z przebiegu poszczególnych uroczystości i obrad, omówić jeszcze należy stronę ściśle muzyczną zjazdu, a więc koncerty, które były dowodem żywotności poszczególnych Towarzystw.

Pod hasłem „Pieśnią do serca, sercem do Ojczyzny" przybyły do naszego miasta drużyny śpiewacze z najważniejszych miast wschodniej Małopolski, aby stwierdzić umiłowanie pieśni i wykazać swe zalety. Imponująco wypadło otwarcie zjazdu, zwłaszcza długo pozostanie w pamięci słuchacza chwila, gdy kilkuset śpiewaków zaintonowało Hymn Gorczyckiego. Majestat tego Hymnu znalazł doskonały wyraz w potędze brzmienia połączonych chórów.

Po przemowieniach oficjalnych odbył się koncert Towarzystw Związkowych. Śpiewały się Towarzystwa: Bard — Tarnopol (dyr. Kochman), Tow. Moniuszki — Stanisławów (dyr. Stadler), Echo — Drohobycz (dyr. Borczyk), Harfa — Przemyśl (dyr. Czyński), Gedźba — Stryj (dyr. Śledziona), z lwowskich zaś zespołów Echo-Macierz, Bard, Chór Drukarzy, Harfa, Chór Robotniczy, Syrena, Lutnia-Macierz, Chór Medyków weter. i wreszcie Chór Techniczki.

Zrozumiałem jest, że tak wielka ilość zespołów wyklucza szczegółową ocenę, miło nam jednak zaznaczyć, iż z lwowskich chórów wybiły się na pierwszy plan — jak zwykle — Echo-Macierz pod batutą dyr. Rangla i Lutnia - Macierz pod batutą dyr. Leszczyńskiego. Z bardzo wielkiem uznaniem należy się również wyrazić o występie stanisławowskiego mieszanego Chóru Tow. Moniuszki. Dobra rytmika, staranna intonacja, pierwszorzędne brzmienie, doskonałe opracowanie, świadczyły nader pochlebnie o energji i sumienności dyr. Stadlera. Po złagodzeniu pewnej ostrości brzmienia sopranów będzie to jeden z pierwszorzędnych chórów mieszanych.

Program powyższego koncertu obejmował utwory Galla, Lachmana, Prosnaka, Żeleńskiego itd., oraz utwory nagrodzone na konkursie Małopolskiego Związku Tow. śpiew., a mianowicie Walewskiego „Orlętom sława" i Krudowskiego „Lwów".

Następnego dnia wykonano w Teatrze Wielkim oratorjum Mieczysława Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza". Ponieważ dzieło to nadające się doskonale do uświetnienia narodowych uroczystości, było już niejednokrotnie wykonywane we Lwowie, przeto ograniczymy się do zwięzłego zanotowania, że i obecnie wywarło poważne wrażenie, zarówno dzięki swej treści literackiej (słowa Seweryny Duchińskiej) jak i dzięki zaletom muzycznym.

Oratorjum M. Sołtysa obejmuje trzy części. Pierwsza charakteryzuje nastrój zwątpienia i grożącej zagłady Ojczyzny. W drugiej części przedstawia autor obronę Jasnej Góry, trzecia zaś poświęcona jest apoteozie i przysiędze króla Jana Kazimierza. W dziele tem jaśnieje wysokie umiłowanie tematu i żarliwa twórczość zasłużonego kompozytora, który napisał Oratorjum w roku 1893, a więc w okresie, gdy tak bardzo potrzeba było otuchy i wiary w przyszłe Zmartwychwstanie Ojczyzny. Tą wiarą przepojone jest Oratorjum, jak również głębokiem uczuciem religijnem i podniosłym charakterem.

W wykonaniu brali udział soliści p. Platówna, której piękny głos brzmiał nadzwyczaj korzystnie, dalej p. Bender wyborny wykonawca partji basowej, oraz pp. Płoński, Szymonowicz i art. dram. Strachocki, który szlachetnie wygłosił słowa królewskiej przysięgi. W kwartecie solowym śpiewali pp. Legeżyński, Czajkowski, Czarnecki i Finkler. Solo altowe wykonała p. Kościńska.

Bardzo odpowiedzialne zadanie w powyższem Oratorjum posiadają chóry. Zarówno chóry Polsk. Tow. Muz. i Konserwatorjum, jak i Tow. Lutnia-Macierz oraz Tow. Bard. brzmiały bardzo dobrze i imponująco. W wykonaniu współdziałała Orkiestra Teatru Wielkiego i Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Partję organową wykonał p. M. Nowakowski.

Olbrzymim — jak na stosunki lwowskie — zespołem wokalno - instrumentalnym dyrygował dr. Adam Sołtys, który też przygotował Oratorjum z prawdziwie synowskim pietyzmem. Przygotowanie to było dowodem nadzwyczajnej sumiennej i niestrudzonej pracy cenionego muzyka, który też nie szczędził trudu i zapału, aby wykonanie osiągnęło poważne i wartościowe wyniki.

Adam Mitscha.

11603

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Blednicę Niedokrwistość usuwa, działa wzmacniająco odżywczo, podnieca apetyt, nieocenionym środek dla rekonwalesc., Mra Krzysztoforskiego wino chinowo żelaziste na maladuze hiszpańskie. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Cena za fl. 4·25 zł. pół. 2·4. We własnym interesie żądać wyraźnie: Mra Krzysztoforskiego wino chinowo żelaziste. — Laboratorjum chemicz. farm. Mr. ... Krzysztoforski, Tarnów. 1603n

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

BLASCO IBANEZ.

Schadzka.

(Dokończenie).

Pozostawili już za sobą wesela, już i echo dalekich walców ucichło a Ernestyna mówiła ciągle, bez zmęczenia, o swych strapieniach. Gdyby się pogodzili, nie naprzykrzałaby mu się więcej, nie dręczyła go swoją zazdrością. Była zazdrosna, tak, pewnie, była obrzona jego miłostkami, jego zachowaniem się skandalicznem. Wiedziała o wszystkiem, że spędzał czas swój za kulisami, że tracił majątek na dziewki, mówiono jej nawet, że miał dzieci. — Czyż mogła przy tem wszystkiem postać spokojna? Czyż nie powinna była bronić praw swoich do męża, jedynego dobra, jakie posiadała na świecie!

Ludwik odwrócił się ku Ernestynie z twarzą wyniosłą i dumną. Ach, jakże źle się jej przyjaciółki przysłużyły! On robił to co chciał, jego wola nie śmie być niczem skrępowana. Nikomu nie był zobowiązany składać sprawozdanie ze swych czynności. A jeśliby miał je składać, mógłby też zażądać tego od niej. Niech sobie przypomni czy zawsze wierną była swoim obowiązkom. I wyliczając przeróżne kłopoty, które w istocie absolutnie go nie wzruszały, wytaczając dowody niewierności co było tylko niemądrą kokieterją, wśród odpowiednich gestów, władczych, iż był bywalcem Theatro Espanol i Theatro de la Comedia, patrzał bezustannie na swą żnę. Jak piękną była ona jednakże, owego ranka! Podczas tych pięciu lat rozłąki stała się ona wspaniałym okazem kobiety, o pełnych kształtach, o świeżej cerze, o czarującym wdzięku. Jaka szkoda, że to jego żona! Jak jej pożądać musieli mężczyźni, nie będący w jego położeniu!

Tak, pani, mogę robić, co mi się podoba i nie mam obowiązku z mych czynów się usprawiedliwiać. A zwłaszcza człowiek o sercu złamanem stara się zagłuszyć, zapomnieć. Więc miałem prawo wszystko robić, aby zapomnieć o swem nieszczęściu. Własne słowa go porywały, lecz nie mógł dalej swoich wywodów prowadzić. Słońce paliło niemożliwie, a obok niego siedziała piękna kobieta, której dotyk przemawiał znów łagodnem i rozkosznem ciepłem. Co za szkoda, że ta cudna istota była właśnie Ernestyną!

Nie była to już ta sama kobieta. Doznawał przy niej takich uczuć, jak wówczas po ślubie. Zdawało mu się, że się znajduje w wagonie pociągu pośpiesznego, unoszącego zakochaną, pijaną szczęściem parę do Paryża.

A ona odgadując ze zwykłą sobie łatwością myśli Ludwika, przybliżyła się doń czule, żałując kornie swych minionych grzechów, wypływających z niedoświadczenia, pieszcząc go zapachem swych perfum, przyprawiających jego o drżenie i mących mu świadomość odurzającem swem tchnieniem. Ludwik unikał teraz dotknięcia jej ciała i tulił się, jak wylękła dziewczyna w kącie powozu. Przypomnienie o kolegach było dla niego w tej chwili jedynym środkiem obrony. Coby też powiedział jego przyjaciel markiz, prawdziwy filozof, który odzyskawszy przez rozwód wolność swoją, witał swoją dawną żonę na ulicy i ściskał jej dzieci. Należy więc kres położyć tej scenie śmiesznej. Odwagi i stanowczości!

Nie Ernestyno, zaczął, my nie będziemy już nigdy wiedli wspólnego życia; ja ciebie znam; wszystkie zresztą kobiety podobne są do siebie.

To, co ty mówisz, jest złudzeniem. Idź dalej swoją drogą, jakbyśmy nigdy się nie znali. Przerwała jego argumentację w sposób niespodziewany. Odwróciwszy się doń plecyma, zaczęła płakać.

Wywołało to grymas znudzenia na twarzy Ludwika; krokodyle łzy, aby jego wzruszyć. Lecz nie, płacz prawdziwy, gwałtowny wstrząsał całem jej ciałem. Żałując swej brutalności, kazał woźnicy zatrzymać się i przynieść zimną wodę. A gdy woźnica pobiegł do najbliższej gospody po wodę, starał się Ludwik uspokoić swoją żonę. Nie udało mu się to i nie uspokoiła się jeszcze gdy przybiegł woźnica z flaszką wody. W pośpiechu zapomniał jednak wziąć szklankę. Ludwik podał więc Ernestynie flaszkę. Gdy uniosła wodę, mógł się jej lepiej przyjrzeć. Cera jej była świeża, blado-różowa. Objął wzrokiem wargi jej, ssące wodę z flaszki. Kropla wody spłynawszy z ust, zatrzymała się na brodzie. Już miała spaść, gdy wtem Ludwik prawie nieświadomie zdjął ją swemi wargami. W tej chwili ramiona kobiety go oplotły, a z ust jej wydarł się okrzyk zdziwienia i szalonej radości: Mój ty najdroższy! Wiedziałam! Ty jesteś dobry! I ze spokojem ludzi nie mających powodu ukrywać swą miłość, utonęli w gwałtownym uścisku, nie zwracając uwagi na zdziwienie karczmarki, która przyszła po flaszkę. Woźnica, nie czekając rozkazu, zaciął konie i zawrócił ku miastu.

Gdy przejeżdżali obok kapliczki św. Antoniego, zwróciła się Ernestyna do męża: Patrz, oto on dokonał cudu naszego powtórnego połączenia. Gdy byłam małą dziewczynką, prosiłam go o dobrego męża. Ostania mię on swoją opieką i teraz też oddał mi mego ukochanego Ludwisia.

=⊙=

Wiadomości bieżące.

12 Grudnia 1928 — **Środa** Aleksandra. Imię Łucji i Otylii. Wschód słońca 7·21. Zachód 15 46.

TEATR WIELKI.

Środa 12 bm. „Klejnoty Madonny“.
Czwartek 13 bm. „Jedna, jedyna noc“, operetka Stolza (premiera).
Piątek 14 bm. „Jedna, jedyna noc“.

TEATR MAŁY.

Środa 12 bm. o godz. 7.30 występ Rewji poznańskiej „Czy Anna jest panna“.
Czwartek 13 bm. o godz. 7.30 występ Rewji poznańskiej. „Czy Anna jest panna“.
Piątek 14 bm. występ Rewji poznańskiej: „Czy Anna jest panna“.

KINOTEATRY.

Apollo: Burza z Johnem Barrymore.
Casino: Lou Chaney jako „Idiota“.
Colosseum: „Skrzydła“.
Chimera: 24 godzin z życia kobiety.
Fatamorgana: „Awanturnica“ z Lil Damitą.
Kopernik: „Skrzydła“.
Lew: „Najsprytniejszy złodziej świata“.
Marysieńka: „Tunel przestępców“.
Palace: „Tajemnica starego rodu“.

WYKWINTNA BIELIZNA
PIŁSUDSKIEGO 2. II. p. 12342

— **„Jedna jedyna noc“.** Świetna operetka Roberta Stolza, której premiera ukaże się już jutro na scenie Teatru Wielkiego, zapowiada się pod każdym względem doskonale. Obok lekkiej muzyki, odznaczającej się przepiękną melodyjnością i tryskającego szampańskim humorem i dowcipem libretta, osnutych na tle życia cyganerji artystycznej, nowość ta operetkowa otrzymała pierwszorzędną reprezentację artystyczno-wokalną.

— **Premiera pełnej humoru rewji „Czy Anna jest panna?“** odbędzie się w Teatrze Małym w środę 12 bm o godz. 7.30 wiecz. Po tryumfalnem tournee po Małopolsce, zespół artystów poznańskich zjeżdża na 5 wieczorów do Lwowa, gdzie w sali Teatru Małego produkować się będzie w świetnej rewji p. t. „Czy Anna jest panna?“ z ostatniemi nowościami „Perskiego Oka“ i „Qui Pro Quo“. Przyjazd tego doskonałego zespołu jest dobrą nowiną dla wszystkich miłośników śmiechu, wesela i lekkiej piosenki.

=□=

— **Z muzyki.** W niedzielę 16 grudnia urządza amat. symf. Orkiestra Stow. „Gwiazda“ popularny koncert ku czci Franciszka Szuberta pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego. Przepiękna i melodyjna uwertura do dramatu „Rosamunda“, prześliczna fantazja z pieśni Szuberta i porywająca uwertura do op. „Alfons i Estrella“, którą pierwszy dyrygował nieśmiertelny Franciszek Liszt, składają się na fascynujący program Orkiestry. Po prelekcji o życiu i twórczości Szuberta najpiękniejsze pieśni Szuberta odśpiewa p. Małgorzata Seeman, b śpiewaczka op. wiedeńskiej i budapeszteńskiej i p. Edward Bender, artysta opery lwowskiej. Akompaniament objął łaskawie p. Finkelstein. Początek punktualnie o godz. 12 w poł.

— **Staraniem Kasyna i Koła Lit.-Art.** odbędą się w bieżącym tygodniu dwa bardzo interesujące wieczory muzyczne. W czwartek będzie koncertować Józef Turczyński, jeden z najlepszych polskich pianistów. Nie skazitelna technika, nadzwyczaj ciekawa indywidualność artystyczna, wspaniały temperament i zdolność odtwórcza, składają się na całość pierwszorzędnej wartości. Na uwagę zasługuje program czwartkowego koncertu, obejmujący dzieła piękne i interesujące.

W sobotę pożegna się z lwowską publicznością prof. Witold Friemann, który obejmuje stanowisko dyrektora Konserwatorjum państwowego w Katowicach. Koncert ten da licznym przyjaciołom i wielbicielom talentu cenionego artysty sposobność do zamanifestowania swych uczuć. Oprócz samego kompozytora wezmą udział jako wykonawcy: Dr. Zofja Drexler-Pasławska (śpiew) i prof. Józef Cetner (skrzypce)

Program obejmuje szereg nowych utworów kompozytora, jak fortepianowa Suita, pieśni i kompozycje skrzypcowe, zupełnie nieznane we Lwowie. Zainteresowanie powyższym koncertem jest nadzwyczaj wielkie: będzie to niewątpliwie jeden z najpiękniejszych koncertów bieżącego sezonu

— **Towarzystwo Metalizyczne im. A. Cieszkowskiego,** ul Kochanowskiego l. 25, Dn. 13 bm. o godz. 7 wiecz. zebranie członków. Referat p. Michaliny Jankowskiej p. t. „Życie i działalność Krishnamurtiego“. Goście mile widziani

— **Ze Związku Adwokatów Polskich we Lwowie.** Zarząd Oddziału przypomina, że w czwartek 13 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu Związku Adwokatów Polskich (ul. Sokoła 4 II p.) dalszy ciąg referatu o Ustawie o postępowaniu administracyjnem Referenci Dr. Bruno Blumenfeld i Dr. Jerzy Rosienkiewicz. Udział członków Polskiego Tow. Prawniczego i Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. bardzo pożądany.

— **Gwiazdka dla sierót po Obrońcach Lwowa.** Z lat dziecinnych zachowaliśmy wszyscy wspomnienie czarownych wieczorów wigilijnych, gdy każdy otrzymany podarek wprowadzał nas w zachwyt, a jarząca się choinka wydawała się jakiemś wprost niebiańskiem zjawiskiem. Pamiętając własne dzieciństwo, starajmy się o to, by w czasie tegorocznej gwiazdki nie było we Lwowie dzieci zupełnie zapomnianych, a przedewszystkiem, by sieroty po Obrońcach Lwowa zostały obdarowane czemkolwiek, coby rozjaśniło ich dusze w wieczór wigilijny. „Rodzina Sieroca“ przy ul. Szymonowiczów l. 6 wychowuje kilkadziesiąt takich sierót z najrozmaitszym wieku i prosi gorąco o nadsyłanie tak odzieży jak zabawek lub innych drobiazgów czy takoci, za co z góry składa już szczere „Bóg zapłać“ szlachetnym ofiarodawcom. Podarki prosimy odsyłać wprost do Zakładu, ul. Szymonowiczów l. 6, a datki pieniężne przyjmuje również i kwituje Sklep Tytoniowy „Rodziny Sierocej“ pl. Marjacki 10.

— **We czwartek, dnia 20 grudnia 1928 r.** o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu Izby Adwokatów odczyt Pana Dra Leona Peipera, adwokata w Przemyślu, na temat: „Kasacja wedle nowej procedury karnej“. Goście mile widziani. — **Z Wydziału Izby Adwokatów we Lwowie.** 12690

— **Nowo otwarty Magazyn pościeli R. DRZAŁA** — Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem Apollo, poleca: kołdry 18 zł., materace 30 zł., przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł 12034

— **Firma tekstylna WITTELSA, ul. Rutowskiego 7,** sprzedaje doborowe sukna na ubrania męskie, smokingi i fraki po cenach bardzo przystępnych, udzielając kredyt 10-miesięczny. 12512

— **Na Rodzinę Sierocą** złożyła Helena Szamotowa, przysłane anonimowo, 10 zł.

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a:** Mark Bumrek z Budapesztu, Janina Sanulak z Grodziska, Marjan Osmulski z Warszawy, Leo Herbst z Gdańska, Władysław Sozański z Żółkwi, Ignacy Gartenberg, Leon Koerner — z Wiednia, Stanisław Vinzens, Ch. Liszyc, Waldemar Wulff — z Warszawy, Anzelm Lazarus z Wiednia, Maksymiljan Kessler z Warszawy, Seweryn Dolański z Grębowa, Jan Zyberk Plater z Moszkowa.

Hotel Krakowski: Stanisław Odrzywolski z Moszkowa, Mścisław Kochnowski z Warszawy, Stanisław Świrski z Nowego Sącza, Bolesław Wietrzny ze Stebnik, Erwin Nejedlo, Adolf Winkler — z Berna Mor, Ludwika Gruenerowa z Cieszanowa, Georges Wilhelm Schmutz z St. Gallen, Szymon Mika z Radomska, dr. Eugenjusz Łowiecki z Podhajec, Anna Bleiberg z Constanzy, Leopold Kholl ze Skolego, mjr. Władysław Jaskólski z Sanoka, ppłk. Eugenjusz Mazurkiewicz z Przemyśla, dr. Nosowski z Warszawy.

=□=

— **Osobiste.** Prezes Sądu apelacyjnego Czerwiński wyjeżdża 12 bm. w sprawach służbowych do Warszawy. Powróci 18 bm.

— **Śp. Aleksander Radecki.** W sobotę, dnia 8 bm. odprowadzili byli uczniowie, koledzy i przyjaciele śp. radcę szkolnego Aleksandra Radeckiego na wieczny spoczynek na cmentarz Łyczakowski.

Mimo osiemdziesiątki zachował śp. Radecki do ostatnich chwil życia pogodę ducha i młodzieńczy optymizm, które to zalety duchowe czyniły go zawsze tak bardzo bliskim młodzieży, mimo poważnych wymagań od nich nietylko w zakresie umiłowanej filologji klasycznej, ale także na polu dyscypliny szkolnej. Ceniła go młodzież szkolna za niepospolite zalety umysłu i serca, cenili go z tej samej przyczyny koledzy, którym służył wytrawną radą i pomocą w razie zwłaszcza chorób gorliwie ich zastępując w ciężkich obowiązkach, ceniły go także bardzo wysoko władze przełożone i wyrażały mu niejednokrotnie pisemne uznania za niezwykle gorliwą, sumienną i bardzo skuteczną pracę nad młodzieżą szkolną.

Służył śp. Radecki jako nauczyciel, a następnie jako kierownik gimnazjum przeszło lat 40, a za gorliwą i wierną pracę otrzymał medal honorowy, a przedtem jeszcze tytuł radcy szkolnego.

Obok ciężkiej pracy nauczycielskiej umiał znaleźć zawsze ten niepospolity pedagog dość czasu na zajmowanie się teoretyczne zagadnieniami z zakresu swego przedmiotu oraz z dziedziny dydaktyki szkolnej. Rezultaty swoich rozważań publikował w czasie długoletniej swojej działalności pedagogicznej w sprawozdaniach rocznych dyrekcyj gimnazjalnych, w Szkole, Muzeum i w Eos. Był członkiem Wydziału Polskiego Towarzystwa Filologicznego i brał czynny udział w jego pracach nawet wówczas, kiedy już przekroczył 70 rok swego pracowitego życia. To też i tutaj spotykał się stale z uznaniem i powszechnym szacunkiem, a gdy rozstawał się z Zarządem Towarzystwa, otrzymał pisemne uznanie i podziękowanie za wzorową pracę i obowiązkowość od Zarządu, któremu przewodniczył wówczas profesor St. Witkowski.

Spotkawszy się z filologami lubił przemawiać do nich sentencjami łacińskiemi, lub witać ich pozdrowieniem łacińskiem. Niechże i nam wolno będzie pożegnać Cię na wieki słowami ukochanego Rzymu: „Have anima pia, sit Tibi terra levis!“

— **Nowy regulamin dla tercjanów szkolnych.** Na komisji administracyjnej odbytej pod przewodnictwem p. Litwinowicza, członek Rady Przybocznej Planeta referował sprawę regulaminu dla tercjanów szkolnych. Potrzeba takiego regulaminu dawała się już od dawna odczuwać, dawny bowiem regulamin był przestarzały, władze szkolne nie wiedziały czego mają żądać od tercjanów szkolnych, ci znów nie znali swoich obowiązków. Na posiedzeniu komisji uregulowano wreszcie tę sprawę, a dla odciążenia pracy tercjanom dodano im do pomocy pomocników. Zresztą na posiedzeniu załatwiono jeszcze szereg drobniejszych spraw bieżących.

— **Nowe przepisy budowlane.** Na Komisji budowlanej odbytej pod przewodnictwem zast. komisarza Obmińskiego debatowano nad ułożeniem miejscowych przepisów budowlanych w myśl ramowej ustawy budowlanej, wydanej rozporządzeniem p. Prezydenta. Referował R Skoroński. Po obszernej dyskusji przyjęto szereg paragrafów, odraczając dalszy ciąg do 21 bm.

— **Ze spraw miejskich.** Na wczorajszej sesji Magistratu, która odbywała się pod przewodnictwem zast. komisarza prof. Obmińskiego uchwalono między innemi udzielić Michałowi Cepekowi pozwolenia na budowę domu parterowego na Bogdanówce, Kondradowi i Ewie Schnarch pozwolenia na budowę domu jednopiętrowego na Bogdanówce, zaś Antoniemu i Klarze Engel na budowę domu parterowego przy Drodze Kulparkowskiej. Uchwalono dalej zakupić dla Miejskiej betoniarni dwa motory elektryczne potrzebne do popędu trzech nowo ustawionych pras hydraulicznych w Firmie Vertex we Lwowie za kwotę 3.100 zł. Wkońcu załatwiono szereg spraw administracyjnych

— **Spęd bydła i jego ceny.** Na centralną targowicę miejską spędzono od 1 do 8 bm. 3 woły, 41 buhajl, 641 krów, 4 sztuki jałownika i 504 cieląt. Za woły płacono 1.60—1.70, za krowy 1.60—1.70, 1.40—1.50 i 90 gr., za jałownika 1.55—1.70 i 1.20—1.30, za cielęta 1.42—1.60, za mięso opasowe bydlęce 2.20—2.40, 2.05—2.15 i 2, za cielęce 1.95—2.40, za wieprzowe 2.50—2.60, za mięso z prowincji bydlęce 1.65—2.15, cielęce 1.75—2.45 wieprzowe 2—2.40, koszerne 2.20—2.55 i baranie 1.10—1.60.

=□=

— **Wypadek samochodowy.** Właściciel samochodu nr. 90 224 z niewiadomej przyczyny wjechał w dniu wczorajszym do rowu przy ul. Zielonej naprzeciw realności l. 105 skutkiem czego dwie osoby, znajdujące się w samochodzie, doznały lekkich kontuzyj. Karoserja samochodu uległa zupełnemu zniszczeniu.

— **Włamanie w śródmieściu.** Pomiędzy godz 13-ta a 15-ta w dniu wczorajszym nieznani sprawcy włamali się do biura firmy „Praga“ przy ul. Jagiellońskiej l 7, skąd z kasy podręcznej skradli gotówkę 360 dolarów.

— **Zamach samobójczy.** Obok bramy realności l. 2 przy ul. Brajerowskiej natrafiono wczoraj na leżącego w stanie nieprzytomnym mężczyznę. Pogotowie ratunkowe po stwierdzeniu objawów zatrucia przewiozło go do szpi-

Starorusini a „ukraińcy“.

WALKA O „DOM NARODNY“. — „UKRAIŃSKI“ HYMN W CERKWI. — POLITYKA W KONSYSTORZU.

Walka o „Dom Narodny“ rozgorzała do niebywałych rozmiarów. Starorusini mając zapewnienie Rządu, że nie odda „Narodnego Domu“ „ukraińcom“, rozpoczęli walkę o zniesienie komisarjatu rządu w „Narodnym Domu“, który zarządza majątkiem od czasu zawieszenia działalności towarzystwa, tj. od r. 1914. Odezwę przeciw komisarjatowi podpisało 12 ruskich towarzystw.

— — — — — — — — — —

Walka starorusinów z „ukraińcami“ przeniosła się obecnie do cerkwi. Mianowicie „ukraińscy“ księża zarządzili, aby po mszy św. śpiewano hymn „Boże wełykyj jedynyj, nam Ukrainu spasy“. Liczni starorusini podczas śpiewania tej pieśni gremjalnie opuszczali cerkiew. Rozgniewało to „ukraińców“, którzy zeszłej niedzieli w cerkwi Wołoskiej (przy ul. Ruskiej) zamknęli drzwi i niewypuszczali wychodzących z cerkwi wiernych. Ci zaczęli przemocą dobijać się do drzwi, powstała ogromna awantura, w rezultacie której „ukraińcy“ zostali wyparci z cerkwi do kaplicy, z której w popłochu uciekli na podwórze.

Na następną niedzielę zapowiedziane są nowe awantury.

Zaznaczyć należy, że cerkiew ta jest prywatną własnością Stauropigjańskiego Instytutu, będącego w rękach staroruskich, konsystorz jednak zamianował samych „ukraińskich“ księży i mimo tego, że rekurs wystosowany do Stolicy Apostolskiej, Stauropigja wygrała, „ukraiński“ konsystorz nie usuwa z probostwa „ukraińców“.

=□=

Śp. dr. Karol Marjan Engel.

Onegdaj zmarł po dłuższej chorobie dr. Karol Engel, b. prez. Prokuratorji skarbu w 76 roku życia. Mąż o niezwykłych zdolnościach, szlachetnego charakteru, nieskazitelny i prawy obywatel, pełen ofiarności i zasług dla spraw publicznych, pozostawia po sobie szczery żal wśród szerokich kół naszego miasta, gdzie lwią część pracy życia swego pozostawił. Jako akademik brał wybitny udział w życiu akademickiem i przed laty 50 był jednym z pierwszych prezesów Czytelni akademickiej. Dla swych wybitnych zdolności wysunięty na naczelne stanowisko prezesa prokuratorji skarbu, brał czynny udział we wszelkich akcjach mających dobro ogółu na celu, był wszędzie, gdzie trzeba było jego wytrawnego sądu, jego pracy ofiarnej. Jako długoletni członek a następnie przewodniczący egzaminów prawniczych, pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć wśród szeregu pokoleń prawników, dla swego sprawiedliwego osądu i serdecznego stosunku do młodzieży akademickiej. Przed kilku miesiącami stracił małżonkę, najlepszą przyjaciółkę, którą przez długi szereg lat z bezprzykładnem poświęceniu otaczał jak najczulszą opieką podczas ciężkiej choroby. Śmierć ukochanej towarzyszki życia podcięła zdrowie tego silnego męża zda się, z granitu wykutego. Zmarł człowiek dobry, szlachetny, którego dewizą życia było czynić wszystkim dobrze, kochać co szlachetne. Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb śp. dr. Karola Marjana Engla odbędzie się dziś we środę o godz. 12 w południe z Krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

tala powszechnego. Osobnik ów odmówił podania swego nazwiska.

— **Policjant - dezerter schwytany przez żandarmerję czeską.** Dnia 1-go grudnia 1928 wydalił się ze stanu komisarjatu I. policji państwowej we Lwowie posterunkowy Jan Płuciennniczek, którego do dnia dzisiejszego mimo poszukiwań nie zdołano ująć. W dniu dzisiejszym nadeszło zawiadomienie z powiatowej komendy policji w Skolem, że posterunkowy Płuciennniczek aresztowany został w mundurze przez żandarmerję czechosłowacką w miejscowości Uhlice za nielegalne przekroczenie granicy. Płuciennniczek był w towarzystwie kobiety, podającej się za jego żonę. W najbliższych dniach będzie on wydany władzom polskim.

— **Włamania mieszkaniowe.** Do mieszkania inż. Jerzego Szeperowicza przy ul. Ujejskiego l. 14 włamali się wczoraj złodzieje i skradli biżuterję oraz garderobę wartości około 1500 zł Raport policyjny donosi ponadto o włamaniu mieszkaniowem na szkodę Pauliny Blaustein przy pl. Bilczewskiego l. 1 i N. Paechtera przy ul. św. Teresy l. 30.

=*=

Zjazd oświatowy Wołynia. Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej i Wołyńskie Zarządy Okręgowe zwołują w dn. 8 i 9 bm. Zjazd Oświatowy Zjazd odbędzie się w Łucku połączony z uroczystością poświęcenia Domu Macierzy, w którym mieszczą się: bursa i szkoły zawodowe. Poświęcenie tego Domu jest nietylko świętem Towarzystwa, ale całego Wołynia, albowiem zawdzięczając zabiegom i ofiarności miejscowego społeczeństwa wspaniały ten gmach został wzniesiony. Niezależnie od poświęcenia odbędzie się Zjazd Oświatowy, zarówno dla działaczów Macierzy, jak i dla tych wszystkich, którzy sprawami oświaty i Wołynia interesują się, oraz walny zjazd delegatów Zarządów Okręgowych i Zarządów Kół dla wyboru Wołyńskiego Zarządu Wojewódzkiego Macierzy. Referaty na zjeździe wygłoszą: p. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej, na temat „Zadania oświatowe Macierzy Szkolnej w chwili obecnej" i p. Tadeusz Krzyżanowski, członek Zarządu Okręgowego Macierzy w Łucku, na temat: „Współpraca instytucyj oświatowych z władzami państwowemi i samorządowemi".

Nowe podkowy dla koni. Polska Liga Przyjaciół Zwierząt od dłuższego czasu, przy pomocy sił fachowych, stara się o utworzenie nowego typu podków dla koni, udoskonalonych, któreby zarówno były wygodne i lekkie dla koni, jak również nie niszczyły tak bruków, jak podkowy obecne. W najkrótszym czasie poczynione mają być próby nowych podków, które odbędą się wobec przedstawicieli Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt, oraz ministerstwa robót publicznych i magistratu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Życie ojca za muzykę.

Przed sądem przysięgłych stawał wczoraj Fryderyk Arendt, młynarz, oskarżony o zabójstwo swego ojca Henryka. Powód zabójstwa był bardzo nie samowity. Oto w dniu 28 października br. odbywało się w Łączkach pod Rzęsną Polską wesele córki śp. Henryka a siostry oskarżonego.

Na weselu był również obecny oskarżony.

Po sutej libacji Fryderyk zaczął robić wymówki ojcu, dlaczego na weselu nie ma muzyki. Od słów przyszło do bójki, przyczem podchmielony Fryderyk począł tłuc naczynie. Nie mogąc sobie dać rady z awanturnikiem a chcąc ocalić resztę naczynia, ojciec przy pomocy kilku gości weselnych usiłował związać syna. W czasie szamotania się Fryderyk kopnął ojca w brzuch tak silnie, że ten padł na ziemię a po kilku dniach ducha wyzionął.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Zgóralski, oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Żywicki.

Sędziowie zaprzeczyli pytanie w kierunku zabójstwa i opilstwa, wobec czego ojcobójca jako „niewinny" opuścił sąd.

Katastrofa kolejowa między Szmańkowczykami a Zalesiem.

DZIEWIĘĆ WAGONÓW WYKOLEJONYCH, MASZYNISTA LEKKO RANNY.

Czortków. (Tel. wł.). Pomiędzy Szmańkowczykami a Zalesiem, w powiecie tutejszym, wydarzyło się onegdaj wykolejenie dziewięciu wagonów przyczem maszynista pociągu odniósł lekkie uszkodzenie ciała. Wykolejenie się wagonów nastąpiło skutkiem fatalnego stanu progów kolejowych, które w znacznej części były zupełnie zbutwiałe i pozbawione podsypu z kamieni. Ciężar przejeżdżającego pociągu towarowego zmiażdżył progi i rzadko ułożone kamienie a łączniki szyn zostały powyrywane wraz ze śrubami.

=*=

I drugi bandyta z tej samej szajki skończył samobójstwem.

W PRZEBRANIU KOBIECEM ZDOŁAŁ UMKNĄĆ, A OSACZONY ZASTRZELIŁ SIĘ.

Rzeszów. (Tel. wł.). Donieśliśmy wczoraj o zlikwidowaniu niebezpiecznej szajki bandyckiej, która od dłuższego czasu grasowała w powiecie rzeszowskim, przyczem osaczony bandyta, Franciszek Chochryk wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia, drugi Stanisław Rybka oddał się w ręce policji, a trzeci Mateusz Kurosz, korzystając z natłoku gapiów, zdołał wymknąć się z pierścienia policyjnego i zbiegł bez śladu.

Policja podjęła dochodzenia, zmierzające do wytropienia Kurosza i osaczyła go w niedzielę w południe w domu Jadwigi Fornal w Letce, w powiecie rzeszowskim. Gdy posterunkowi z wywiadowcami zbliżali się do tego domu, wymieniona powyżej, zawiadomiła o tem Kurosza, który

w przebraniu kobiecem wysunął się do pobliskiego lasu.

W pościgu za nim funkcjonarjusze policyjni oddali kilkadziesiąt strzałów, które jednak chybiły. Policja dokonała następnie aresztowania Jadwigi Fornal, Władysława i Anny Kurasiów oraz Juljana Ślączki, zamieszkałych w Letce, za ukrywanie Kurosza.

Nowe zbrodnie bandyty.

Kurosz w dwa dni później, t. j. w dniu wczorajszym podpalił z zemsty dom Jana Bębna w Letce oraz zranił ciężko wystrzałem rewolwerowym Marcina Kurosza, liczącego 27 lat, podejrzewając ich o udzielenie policji wskazówek, dotyczących ukrywania się Kurosza we wsi.

Bandyta dowiedziawszy się, że wszystkie drogi, wiodące do wsi, policja zajęła posterunkami, udał się na strych stajni Józefa Kocura i tam w obawie przed ujęciem, wystrzałem rewolwerowym pozbawił się życia.

Tak dwaj członkowie tej samej bandy wymierzyli sobie sami sprawiedliwość, a trzeci oddał się w ręce policji. Niebezpieczna banda została tedy zlikwidowaną.

DZIELNA KOBIETA.

Mościska. (Tel. wł.) Przedwczorajszej nocy trzech osobników, Michał Danylak, liczący 17 lat, Stefan Pryjma, 21 lat i Hryć Tymów, zamieszkali w Malnowie, w tutejszym powiecie, wybrali się na wyprawę złodziejską do zagrody Paśki Jasmanickiej, zamieszkałej w tej samej wsi.

Jasmanicka, usłyszawszy o północy podejrzany szmer na swem podwórzu, wyszła z mieszkania i wówczas Danylak strzelił do niej z karabinu, lecz chybił. Dzielna kobieta nie tracąc przytomności, rzuciła się na Danyluka i przytrzymała go do chwili, w której z pomocą nadbiegł ojciec jej Michał. Oboje odebrali Danylukowi karabin i odstawili go do miejscowego posterunku policyjnego. Wnet został aresztowany spólnik przytrzymanego, Pryjma, trzeci Tymów zbiegł bez śladu i ukrywa się przed policją.

SPRZENIEWIERZENIE 6.000 ZŁ.

Mościska. (Tel. wł.) Inspektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych w Mościskach doniósł policji, że egzekutor Stanisław Czuryło zdefraudował około 6.000 zł., pobranych jako składki ogniowe w poszczególnych gminach powiatu mościckiego. Czuryło zbiegł i ukrywa się w niewiadomem miejscu.

MŁODZI CHŁOPCY — PODPALACZAMI.

Buczacz. (Tel. wł.). W Pilawie, w tutejszym powiecie, wybuchł onegdaj groźny pożar, który zniszczył szopę Oleksy Kirusa ze Żyznomierza. Pożar powstał skutkiem podpalenia którego dokonał Michał Litwinka, liczący 16 lat wraz z Janem Krzywieckim, liczącym 17 lat. Obu sprawców, zamieszkałych w Petlikowcach Nowych, aresztowano.

NAPADY RABUNKOWE.

Dobromil. (Tel. wł.) W lesie obok Birczy, w tutejszym powiecie, trzech nieznanych osobników napadło onegdaj na Wasyla Babickiego, któremu zrabowali 5 dolarów i 20 zł. Z obawy przed zemstą bandytów poszkodowany ociągał się z doniesieniem.

Rudki. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym wieczorem trzech nieznanych sprawców napadło na drodze pomiędzy Równem a Horożaną wielką na powracających z targu w Komarnie, Samuela Igielbauma i tegoż syna Salomona, których ściągnęli z wozu a nie znalazłszy przy wspomnianych żadnych pieniędzy, na odgłos nadjeżdżających wozów zbiegli.

FATALNY SKOK UCZNIA Z POCIĄGU.

Złoczów. (Tel. wł.). Bazyli Kuczer, liczący 13 lat, uczeń gimnazjalny, przejeżdżał onegdaj pociągiem szkolnym, zmierzającym z Krasnego do Złoczowa. Gdy pociąg przed stacją w Skwarzawie zwolnił biegu, Kuczer zeskoczył z pociągu tak fatalnie, że padł pod koła, które odcięły mu obie nogi — jak niemniej spowodowały liczne kontuzje na całem ciele. W drodze do szpitala w Złoczowie Kuczer zakończył życie.

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY.

Trembowla. (Tel. wł.). Zarząd dóbr hr. Koziebrodzkiego w Podhajczykach, w tutejszym powiecie, zawiadomił posterunek policyjny, że na drodze koło lasku semenowskiego Jan Jaworski, posłaniec dworski, został napadnięty przez czterech nieznanych sprawców, którzy usiłowali najpierw zatrzymać konnego posłańca, lecz gdy ten ująć się nie dał, sprawcy obrzucili go kamieniami, a następnie oddali do niego pięć strzałów, które chybiły. Dochodzenia policyjne wykazały, że Jaworski napad upozorował, do czego się przyznał, a uczynił to dlatego, gdyż obawiał się wymówek z powodu długiego pobytu w Trembowli.

Sztuka i ekran.

Kino „Marysieńka". — „Tunel przestępców". — Wytw.: „Felsomfilm". — Reż.: G. v. Bolvary. — W rol. gł.: Carl de Vogt, Fr. Greiner i Guy Newall.

Można nie lubić, a nawet nie uznawać filmów sensacyjno - kryminalnych, ale trzeba przyznać, że są one prawdopodobnie długo jeszcze pozostaną niewyczerpaną kopalnią świetnych tematów kinowych, zwłaszcza w rękach tak wytrawnego reżysera jak Bolvary. Wypada tylko zanotować, że rezyserzy Stuarta Welbsa, Joe Deebsa dali się złudzić pseudoartystycznej pokusie inscenizowania filmów salonowych i licznych farsidel, zamiast iść dalej tak świetnie zapoczątkowaną drogą. Chciałbym aby filmy Bolvary'ego były nawrotem do dawnych tematów; z pewnością są one niegorsze, jeżeli nie sto razy lepsze od wikłających się w tysiącznych logicznych i psychologicznych sprzecznościach „dramatów życiowych".

Film niniejszy posiada wszystkie zalety dobrego filmu sensacyjnego: żywe tempo, akcję trzymającą w napięciu i do ostatniej chwili w niepewności co nastąpi, dużo dobrych efektów kinowych, jak np. ów tajemniczy dom nad tunelem, znikające w cieniu nocy pociągi, nastrojowe półcienie etc. Z artystów na pierwszy plan wysuwa się znakomity aktor charakterystyczny Guy Newall w roli napozór głupkowatego a w gruncie rzeczy sprytnego włóczęgi. Dla ozdoby dodano milutką Lien Deyers oraz stałą gwiazdę Bolvary'ego, Hertę Walter. Niezłe momenty miał także Sherry (inspektor policji) i Greiner (bandyta Shaldrake).

Nadprogram dobry.

st. II.

DZIKIE WYBRYKI PASTUCHÓW.

Borszczów. (Tel. wł.). W ostatnich dniach zbito 54 izolatorów na linji telefonicznej kompanji KOP. pomiędzy Wołkowcami a Dźwinogrodem, w tutejszym powiecie. Dochodzenia policyjne wykazały, iż sprawcami tego wybryku było kilku pastuchów, przeciw którym skierowano doniesienia karne do sądu.

ŚMIERĆ NA ZABAWIE TANECZNEJ.

Skałat. (Tel. wł.). Podczas zabawy tanecznej w Horodnicy, w powiecie skałackim, wywiązała się bójka pomiędzy parobkami, w czasie której Piotr Szczedywot został tak ciężko pobity iż skutkiem odniesionych ran niebawem zakończył życie. Sprawcy Iłko Tycholis i Paweł Szkopak zostali aresztowani i odstawieni do sądu.

PRZYTRZYMANIE MORDERCY.

Przemyślany. (Tel. wł.). Wasyl Maksymczuk, który przed kilkunastu dniami zamordował w Janczynie, w tutejszym powiecie, gospodarza Mikołaja Kowałyszyna i jego żonę Annę, a po dokonaniu tego zbrodniczego czynu zbiegł do lasu, został w dniu wczorajszym aresztowany. Wraz z nim aresztowaną została Anna Parybek, kochanka Maksymczuka, pod zarzutem współudziału w morderstwie. Para ta zostanie odstawiona do Sądu okr. w Brzeżanach.

ARESZTOWANIE LICHWIARZA.

Tarnopol. (Tel. wł.). Do dyspozycji sędziego śledczego został odstawiony niejaki Markus Edelberg, liczący 36 lat, który w podstępny sposób wyłudził od Pawła Akselrada i szynkarza Jakóba Weisbroda kwotę 66.028 zł. 10 gr., poczem rozpożyczył ją za lichwiarskim procentem rozmaitym kupcom tarnopolskim.

Szachowy mistrz świata we Lwowie.

Przez kilka dni gościł w naszym grodzie szachowy mistrz świata dr. Aleksander Alechin w Towarzystwie polskiego mistrza D. Przepiórki, który z ramienia Polskiego Związku Szachowego zaprosił Alechina do Polski.

W programie tej podróży mieszczą się seanse szachowe w Warszawie, Lwowie, Łodzi i Poznaniu.

Że w ogólności powiodło się mistrzowi Przepiórce urzeczywistnić ten program, trzeba przypisać nietylko wielkiej bezinteresowności tego warszawskiego mecenasa sztuki szachowej i jego wielkim zaletom osobistym, ale także takimże zaletom dra Alechina, jego kurtuazji dla Polski i chęciom poparcia zręcznie przez inicjatora ujętej propagandy szachowej.

Dr. Alechin jest z pochodzenia Rosjaninem. Wsławił się w r. 1914 w wielkim petersburskim turnieju mistrzów, zajmując drugie miejsce po ówczesnym światowym mistrzu Laskerze. Po wojnie przeniósł się do Francji i jako obywatel francuski, poświęcił się tam adwokaturze. Niedawno wydarł mistrzostwo światowe w słynnym pojedynku z Capablanka, i zasiadł na tronie szachowym. Zasłynął też jako fenomenalny mistrz gry pamięciowej, w której potrafi przeciwstawić się blisko trzydziestu przeciwnikom bez oglądania szachownic.

W świecie szachowym jest ceniony, jako niebywale ścisły, bystry i pomysłowy analityk; w grze żywej posiada wydoskonalone zalety panowania nad sobą, trafnej oceny przeciwnika i niezrównanej intuicji orjentacyjnej w pozycji szachowej.

Postać okazała, dość wysoki, prawie atletycznej budowy, oblicze poważne, duże, jasne i łagodne oczy, przesłonięte okularami. Ale wyczuwa się, że ta okazała a pozornie spokojną postać, to jeden wielki zwój nerwów, zawsze bardzo napiętych, ale siłą woli utrzymywanych w równowadze.

I Polska nie była mu duchem obcą. Podczas pobytu w Ameryce Południowej wyrażał się o nas drukiem bardzo pochlebnie. Zdanie tak poważnego teoretyka i najsilniejszego dziś mistrza o szachach w Polsce, nietylko niezmiernie dla nas jest miłe, dla obcych najpoważniej przemawiającym argumentem, zaś dla propagandy Polski zagranicą posiada bardzo doniosłe znaczenie.

Przed kilku dniami rozegrał w Warszawie 27 równoczesnych partji, z których wygrał 19, przegrał 4 a nierozegranych było 4. Ogółem więc wygrał 75 proc.

Rolę gospodarza we Lwowie objął Lwowski Klub Szachistów i przygotował seans w salach hotelu George'a na 30 szachownicach.

Jestto pierwszy eksperyment łączenia gry żywej z równoczesną grą pamięciową i bardzo ciekawy ze względu na trudności dostosowania odmiennego sposobu pracy myślowej. Mistrz nietylko zezwolił na pomaganie przeciwnikom, ale nawet prosił, by do pamięciowych partji zasiedli najsilniejsi amatorzy. Toteż te dwie najciekawsze partje prowadził mistrz na odległość nadzwyczaj solidnie i elegancko.

Seans trwał prawie 12 godzin od 5-ej do 24-ej w dniu 9 grudnia, a jego wynik jest dla Lwowa bardzo chlubny i procentowo korzystniejszy od warszawskiego. Na 30 granych partji równoczesnych (w tem dwu zaocznych), wygrał mistrz 19 (w tem jedną zaoczną), zremisował 6 i przegrał 5, czyli wygrał 73.3 prc.

Wygrali z Alechinem: 1. Friedman*) H. (LKS.); 2. Kaufman (LKS.); 3. Melrsand (LKS.); 4. Rosenstock i 5. Br. Pomoc Weterynarji. — Uzyskali nierozegraną: 1. Baworowski—Leńczyk (zaoczna); 2. Bisanz—Pułkrabek; 3. Br. Pomoc Weterynarji; 4. Kmietowicz (Czarni); 5. Kurzrock; 6. Schworm Józef (Hetman).

*) Wedle zapodania sekretarjatu L. K. S.

Po seansie podejmował LKS. gości bankietem.

Mistrz Alechin udał się do Łodzi, Warszawy i Poznania na dalsze seanse. W Warszawie daje pokaz równoczesnej gry na 8-miu szachownicach z najsilniejszymi tamtejszymi amatorami — jednak ograniczą ich swobodę przez zegary szachowe, czem daje dowód, jak wysoko ceni ich siłę, bo zalicza do klasy międzynarodowej.

Lwowski Klub Szachowy zasłużył sobie udałą organizacją na wielkie uznanie. Przeprowadzenie tej imprezy we Lwowie ma zapewne i szersze znaczenie społeczne, dorzuca bowiem jeszcze jedną cegiełkę do popularyzacji naszego grodu.

Wład. Lasiński.

Europejski program H. Forda.

Plany reorganizacji i koncentracji europejskich filij zakładów automobilowych H. Forda zaczynają się konkretyzować z chwilą utworzenia angielskiej spółki akcyjnej z kapitałem 7 miljonów. Spółka ta będzie nosiła nazwę Ford Motor Cy Ltd i przejmie wszystkie istniejące w Europie filje Forda. Działalność jej będzie się rozciągała na cały kontynent europejski (z wyłączeniem Rosji), na Turcję azjatycką i Afrykę (z wyłączeniem kolonij brytyjskich). Siedzibą nowej spółki będzie Londyn.

Budowa nowych fabryk Forda w Dagenham pod Londynem pochłonie około 5 milj. funt. szterl. i potrwa do 3 lat. W zakładach, zorganizowanych na wzór zakładów w Detroit, będą budowano wozy osobowe i ciężarowe dla wszystkich wyżej wymienionych krajów. Tymczasem zaś rozszerzone zostały fabryki z Trafford, pod Manchesterem, które mają w r. 1929 wypuścić około 40.000 samochodów na rynek. Istniejąca w Cork, w Irlandji, fabryka Forda ma się wyspecjalizować wyłącznie w fabrykacji traktorów typu Fordson.

=⊙=

Dziwolągi przemysłu sowieckiego.

„Wieczernaja Moskwa“ z dnia 19 listopada br. uskarża się na to, że fabryki sowieckie często wyrabiają towary nie nadające się do użytku. Otóż moskiewska fabryka „Metałampa“ produkuje lampy „błyskawica“, które jednakże pomimo swej obowiązującej nazwy nie palą się, gdyż trybik, przy pomocy którego wykręca się knot, jest tak urządzony, że knota nie tylko że zapalić, ale nawet nie można wykręcić. Współdzielnie sowieckie, które otrzymały większą partję takich lamp, naraziły się na poważne straty, gdyż nabywcy oczywiście pozwracali te lampy „błyskawice“.

Twerska fabryka naczyń wyrabia talerze ozdobne, lecz przy pierwszem użyciu talerzy farba z nich schodzi i miesza się z jedzeniem, wobec czego talerze te spowodowały wiele wypadków zachorowań. Sowieckie fabryki obuwia wyrabiają obuwie, jak zaznacza „Wieczernaja Moskwa“ — oszałamiająco dużych numerów, wobec czego współdzielnie nie mogą sprzedawać tego obuwia i psuje się ono masami na składach. Najkomiczniejszy jednakże zdarzył się wypadek w fabryce wyrabiającej lustra. Otóż lustra te są tak niedbale wykonane, że albo nic nie odbijają, albo też wszystko w nich odbija się krzywo.

=□=

Sport.

Wyniki zawodów piłkarskich zagranicą.

Budapeszt. Budapeszt — Węgry Wschodnie 2:0; Bastia—FTC. 1:0; Ujpesti—33 FC. 2:2; Kispesti—III. Obwód 1:1.

Paryż. Lizbona—Paryż 2:1.

Medjolan. Włochy—Holandia 3:2.

Hamburg. Kopenhaga — Hamburg 3:1.

Wiedeń. Sportclub — Admira 3:1; BAC.—VAC 1:0; Hakoach—Liebertas 2:0.

=*=

TENNIS.

Z Polskiego Związku Tennisowego. Walne zgromadzenie Polskiego Związku Lawn-Tennisowego odbędzie się w Warszawie w dniu 10 lutego o godz. 10. Na zebraniu tem zatwierdzony będzie ostatecznie terminarz zawodów w r. 1929.

Katowicki Klub Tennisowy został zawieszony przez Polski Związek Lawn-Tennisowy za nienadesłanie sprawozdania z turnieju o mistrzostwo Polski.

Uzgodniono już termin turnieju ogólnopolskiego AZS Poznań na dni od 26 VI do 3 VII 1929.

Zgłoszenia klubów do międzyklubowych mistrzostw Polski upływają z dniem 1 stycznia 1929.

Francuscy tennisiści tryumfują. W meczu tennisowym pomiędzy drużyną francuską w składzie Cochet, Borotra, Brugnon i George, a drużyną złożoną z czołowych graczy niemieckich, wygrali Francuzi aż 11:1.

LEKKA ATLETYKA.

Porządki w PZLA. Zarząd PZLA na swem ostatniem posiedzeniu wykreślił z listy członków aż 25 klubów za niepłacenie składek i nieokazywanie działalności sportowej.

Rekord światowy na 400 mtr. Amerykański biegacz Spencer pobił w Nowym Jorku rekord światowy w biegu na 400 mtr. osiągając czas 47 sek.

=⊙=

NEKROLOGJA

Z NEUSZTEINÓW

Filomena Piotrowska

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 10-go grudnia 1928 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dnia 13-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych. 12680

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Kraków, Plac Szczepański l. 2.

Radjofon.

Środa, 12 grudnia.

Warszawa. (1111) Godz. 18: Tańce hiszpańskie różnych kompozycyj wykona orkiestra Polskiego Radja. — 20.20: Koncert kameralny, poświęcony Fr. Schubertowi.

Kraków (565). Godz. 16.30: Audycja dla dzieci. — 17.05: „Boje polskie ubiegłych stuleci: „Raszyn“ wygł. gen. dr. M. Kukiel. — 17.35: „O kontroli zjawisk życiowych“ wygł. dr. St. Szkowron.

Poznań (344). Godz. 17.30: Audycja dla dzieci. — 18: Godzina niespodzianek. — Transmisja z Opery poznańskiej: Cyrulik sewilski. — 23: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

Katowice (422). Godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astoria“.

Wilno (435). Godz. 19: Audycja: niespodzianki.

Brno (441). Godz. 19: „Włóczęga“ — operetka Piskacka.

Kowno (2000). Godz. 19.30: „Aida“, opera Verdi'ego.

Stockholm (454). Godz. 20.05: Koncert symfoniczny.

Bruksela (508). Godz. 20,30: Kantata i oratorium Beethovena.

Wiedeń (517). Godz. 19: „Paulus“ — oratorium Mendelsolina.

Hamburg (394). Godz. 16.30: „Olaf Trygvason“, Griega.

Czwartek, 13 grudnia.

Warszawa. (1111) 12.30: Koncert szkolny z Filharmonji. — 17.35: Kącik dla kobiet — wygł. M. Ankiewiczowa. — 20.05: „Dzieje muzyki“ wygł. prof. St. Niewiadomski. — 20.30: Muzyka żydowska. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej ze sali malinowej hotelu „Bristol“.

Kraków. (566) 17.10: Pogadanka dla pań: „Kobieta szefem biura domowego“ wygł. prof. A. Balicki. — 20.30: Koncert wieczorny. — 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Poznań. (344) 17.35: „Psychologja pracy jako postulat społeczny i gospodarczy“ wygł. prof. dr. St. Bachowski. — 20.30: Koncert muzyki francuskiej.

Katowice. (422) 17.10: Bajka Dziadunia. — 20.05: „Powstanie listopadowe“ wygł. R. Sumowski. — 22,30: Transmisja muzyczna z kawiarni „Astoria“.

Wilno. (435) 18: „Grażyna“ audycja literacka. — 19.40: Kwadrans cytry.

Praga. (348) 19.30: Koncert symfoniczny Filharmonji czeskiej.

Medjolan. (549) 20.30: „La Veglia“ opera Pedrollego i „La Wally“ opera Catalani'ego.

Daventry. (491) 16: Koncert symfoniczny. — 20.30: Koncert symfoniczny z Free Hall w Manchesterze. — 23.15: „Córka pani Angot“ operetka Lecocqua.

Leningrad. (1000) 19: Transmisja z opery leningradzkiej.

Wiedeń. (517) 20.05: „Baron cygański“ operetka Straussa.

Lipsk. (365) 20: „Rodalinda“ opera Haendla.

Stuttgart. (379) 20.15: „Der Vetter aus Dinsoa“ operetka Kuennecke'go.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Według otrzymanych wiadomości, pochowane na cmentarzu katolickim w Kijowie (Góra Bajkowa) zwłoki — ś. p.:

1) **Konstantego Pańkiewskiego.**
2) **Feliksa Kosseckiego,**
3) **Zofji Gronczewskiej,**
4) **Walentyny Herse.**
5) **Wacława Romanowskiego,**
6) **Jana Niecieiskiego,**
7) **Bożeńca Jelowieckiego,**
8) **Józefa Żeglińskiego,**
9) **Andrzeja Szczeniowskiego,**
10) **Księdza Brydzinsa,**

oraz zwłoki ś. p. osób, pochowanych w kościele św. Aleksandra w Kijowie, zostaną usunięte z dotychczasowych miejsc spoczynku i pochowane w ziemi we wspólnej mogile. Zawiadamiając o powyższem zainteresowanych

ZAKŁAD POGRZEBOWY J. PEŁCZYŃSKI w Warszawie, Nowy Świat Nr. 50

nadmienia, że organizuje w najbliższym czasie zbiorowy przewóz zwłok z Kijowa do kraju. 12679

Życie Wołynia.

ŁUCK.

Pożegnanie b. wojewody wołyńskiego p. Wł. Mecha odbyło się przed kilku dniami w salach klubu „Ognisko". W pożegnaniu p. Wł. Mecha wzięło udział około 100 osób, z pośród wyższych sfer urzędniczych, samorządowych, reprezentantów duchowieństwa, wojskowości oraz szeregu wybitnych osobistości z pośród miejscowego społeczeństwa wszystkich wyznań. Podczas uczty wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień, który rozpoczął p. senator Huskowski. Wszyscy mówcy podkreślali zasługi ustępującego wojewody, jakie położył on w ugruntowaniu państwowości na Wołyniu i jego wysiłki czynione w kierunku zgodnego współżycia wszystkich narodowości zamieszkujących tę połać ziemi kresowej. Żegnany odpowiedział mówcom, dziękując za okazywaną mu pomoc w okresie sprawowania przez niego rządów na Wołyniu. P. Władysław Mech, opuścił onegdaj Wołyń, wyjeżdżając do stolicy, w celu objęcia powierzonego mu nowego stanowiska a m. Dyrekcję Zakładu Ubezpieczeń dla pracowników umysłowych.

Wizyta Anglików na Wołyniu. W b. tygodniu bawili na Wołyniu konsul angielski p. Severi i przedstawiciel dziennika „Morning Post" p. Gelle. W Łucku goście angielscy odbyli dłuższą rozmowę z p. wojewodą Józewskim, poczem w towarzystwie p. wicewojewody Gintowta - Dziewałtowskiego wyjechali do Krzemieńca i Poczajowa, gdzie zwiedzili przedewszystkiem liceum krzemienieckie i Ławrę poczajowską.

Setna komasacja. Wołyński Urząd Ziemski przeprowadził z końcem listopada br. setną komasację. Cyfra ta świadczy o energicznej działalności wymienionego urzędu w sprawach komasacyjnych. Dość wspomnieć, że b. carskie Urzędy Ziemskie za cały czas swej egzystencji na Wołyniu, przeprowadziły zaledwie 225 komasacyj. Wymienione więc cyfry mówią same za siebie.

Zjazd instruktorów rolnych. W Łucku z inicjatywy Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego odbył się zjazd instruktorów rolnych z całego Wołynia. W zjeździe uczestniczył delegat ministerstwa rolnictwa p. Jarosław Sakowicz. Tematem obrad były sprawy związane z podniesieniem rolnictwa i z koordynacją prac organizacyj rolniczych z samorządami na terenie Wołynia. W czasie obrad wygłoszono kilka fachowych referatów.

Koło przyjaciół szkół zawodowych. Z inicjatywy p. wicewojewody Gintowta - Dziewałtowskiego powstało w Łucku „Koło przyjaciół szkół zawodowych". Do zadań koła między innymi należą sprawy: stworzenia trwałych podstaw materjalnych dla istniejących na terenie miejscowym szkół zawodowych prowadzonych przez instytucje społeczne, dążenie do zapewnienia tym szkołom należytego rozwoju, dostarczanie opieki materjalnej i moralnej wychowankom szkół oraz sprawy racjonalnego rozwiązania kwestji planowego otwierania szkół zawodowych odpowiadających potrzebom Wołynia. Prace swoje Koło prowadzić będzie w ścisłym kontakcie z instytucjami posiadającemi szkoły zawodowe i z kierownictwem tych szkół.

Lustracja piekarń. Specjalna komisja wojewódzka do zbadania wypieku chleba, przeprowadziła ostatnio na terenie całego powiatu łuckiego szereg lustracyj piekarń. Lustracja na ogół wypadła dodatnio. W dwu wypadkach zamknięto piekarnie z powodu nieczystości.

KRZEMIENIEC.

Przeniesienie starosty. Dotychczasowy starosta krzemieniecki p. H. Niepokolczycki został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Grudziądza. P. starosta Niepokolczycki na swym stanowisku najpierw w powiecie kowelskim a następnie krzemienieckim, dał się poznać jako bardzo energiczny administrator. Dzięki swym zaletom charakteru i dzięki umiejętności i taktowi w łagodzeniu walk politycznych, zyskał sobie powszechne poważanie wśród najszerszych sfer miejscowego społeczeństwa polskiego.

Bogaci i biedni poprzednicy Hoover'a.

Obejmujący w marcu przyszłego roku stanowisko prezydenta Herbert Hoover będzie 31 prezydentem Stanów Zjednoczonych. Wniesie on ze sobą do Białego Domu swą znaną rzutkość, energję, szczęśliwą rękę, on i powążny majątek, obliczany na kilkanaście miljonów. Nie wszyscy jednak jego poprzednicy wchodzili do Białego Domu z miljonami byli wśród nich ludzie o różnej skali zamożności, a wśród nich też ludzie zupełnie biedni, dla których roczna pensja prezydencka była nieosiągalną przedtem fortuna. Wynosi ona obecnie pokaźną sumkę 75.000 dolarów rocznie i 25.000 dolarów na wydatki reprezentacyjne, wprawdzie z tej pensji każdorazowy prezydent musi utrzymywać wszystką służbę Białego Domu, pozostaje mu jednak spora sumka na wydatki osobiste.

Przyjrzyjmy się zamożności poprzedników Hoovera.

Pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych Georges Washington (1789—1797) należał do najzamożniejszych ludzi swego czasu; odziedziczył po ojcu parę tysięcy akrów gruntu i bogato ożenił się; umierając pozostawił majątek oszacowany na kolosalną na owe czasy kwotę zgórą pół miljona dolarów. Następca Washingtona, drugi z kolei prezydent John Adams (1797—1801) całe swoje życie spędził na różnych urzędach i wchodząc do Białego Domu nie posiadał żadnego majątku osobistego. Trzeci prezydent, Thomas Jefferson (1801—1809) podobnie jak Washington był właścicielem wielkich majątków ziemskich, w dodatku w posagu za żonę wziął zgórą 40.000 akrów gruntów, nie umiał jednak tym olbrzymim majątkiem administrować i na spłatę długów musiał nawet sprzedać swą cenną bibljotekę. Czwarty prezydent — James Maditson (1809 — 1817) aż do pięćdziesiątego roku życia korzystał z bardzo wydatnej pomocy materjalnej swego ojca, a na starość znalazł się w bardzo ciężkich warunkach, tak, że sprzedano mu za długi odziedziczony po ojcu niewielki majątek. Piąty prezydent — James Monnoe (1817-1815) również dla zaspokojenia swych wierzycieli musiał sprzedać majątek i resztę swego życia spędził w domu zięcia. Szósty prezydent — Quincy Adams (1825—1829) przed wyborem był skromnym urzędnikiem, a po ustąpieniu z Białego Domu został członkiem Kongresu byleby jako tako utrzymać się z pensji. Siódmy prezydent —Andrey Jackson (1829—1837) i ósmy — Martin Van Buren (1837—1841) należeli do „selfmademanów", którzy dzięki działalności społecznej z najniższych warstw ludności dochodzili do najwyższych stanowisk, ale nie umieli i nie mieli czasu zdobywać majątku. Z zamożnej rodziny pochodził dziewiąty prezydent — William Henry Harrison (1841) nie miał jednak szczęścia w zarządzaniu majątkiem i gdy stracił wszystko, wstąpił na służbę do sądu powiatowego, by następnie zamieszkać na krótko przed śmiercią w Białym Domu. Jego następca, dzisiąty prezydent — John Tyler (1841—1845) był tak niezamożny, że po wyborze musiał u znajomych pożyczyć na podróż do Waszyngtonu. Jedenasty prezydent — James Polk był adwokatem i utrzymywał się z niezbyt rozległej praktyki. Dwunasty prezydent — Z. Taylor (1849—1850), trzynasty — Millard Fillmore (1850—1853) i czternasty — Franklin Pierce (1853—1857) zarówno przed, jak i w czasie urzędowania w Białym Domu nie dorobili się majątku i żyli bardzo skromnie. — Piętnasty prezydent — James Buchanan (1857—1861) był dość wziętym adwokatem i umierając nie pozostawił, ani długów, ani majątku. Szesnasty prezydent — Abraham Lincoln (1861—1865) pochodził z ubogiej rodziny i również nie zostawił po sobie majątku. Siedemnasty prezydent — Audrews Johnson (1865—1869) był z zawodu krawcem i jedynym rzemieślnikiem na stanowisku prezydenta; po opuszczeniu Białego Domu wrócił do krawiectwa. Osiemnasty prezydent — Ulysses Grant (1869-1877) był przed wyborem rolnikiem, później właścicielem garbarni, po ustąpieniu z prezydentury założył do spółki bank, ale zbankrutował i do końca życia utrzymywał się z honorarjów za swe pamiętniki. Dziewiętnasty prezydent — Rutherford Hayes (1877—1881) był jedynym arystokratą wśród prezydentów. Dwudziesty prezydent — James Garfold (1881) był synem ubogiego rolnika i trudnił się stolarstwem, by zarobić na studja, został zamordowany przez przeciwników politycznych. Jego następca, dwudziesty pierwszy prezydent — Chester Arthur (1881—1885) należał do dość zamożnych ludzi. Dwudziesty drugi prezydent — Stephen Cleveland (1885—1889) był jednem z dziewięciorga dzieci duchownego prezbyteriańskiego z dwudziestoma dolarami w kieszeni opuścił dom rodzicielski i po siedmiu latach był już adwokatem. Dwudziesty trzeci prezydent — Benjamin Harrison (1889—1893) był wojskowym i adwokatem, dochody miał bardzo skromne. Dwudziestym czwartym prezydentem był ponownie Cleveland, a dwudziestym piątym Wiliam Mc. Kinley (1897—1801) skromny adwokat. Dwudziestym szóstym prezydentem (1901—1909) był — Teodor Roosevelt z pochodzenia arystokrata, który pozostawił po sobie majątek wartości około miljona dolarów. Dwudziestym siódmym prezydentem był — William Taft (1909—1913) brat miljonera, ale sam skromny urzędnik, po ustąpieniu z prezydentury rozwinął czynną działalność naukową i pisarską, która mu dawała niezłe dochody, obecnie jest prezesem Trybunału Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Dwudziestym ósmym prezydentem był — Woodrow Wilson (1913—1921) z zawodu profesor uniwersytetu, wchodząc do Białego Domu, nie posiadał wcale majątku. Następca Wilsona, 29-ty prezydent — Warren Harding 1921) był redaktorem i wydawcą pisma prowincjonalnego, które po jego wyborze wspaniale się rozwinęło. Trzydziesty prezydent — Calvin Coolidge pochodzi z średniej zamożnej rodziny i o własnych siłach przeszedł wszystkie stopnie karjery urzędniczej, aż wreszcie został po śmierci Hardinga prezydentem. Hoover wreszcie swój kilkunastomiljonowy majątek zdobył swą wytrwałą pracą, jako inżynier i przemysłowiec.

W. K.

NA GWIAZDKĘ
JEDYNY PODAREK TO
RADJO 12694t

„Skarb Jezuitów".

W ostatnich dniach nadeszły do pism angielskich niepocieszające; niestety, wiadomości o losach ekspedycji, wysłanej 1 marca r. b. do Boliwji na poszukiwanie słynnego „Skarbu Jezuitów", o którym historja, czy legenda notuje dane następujące:

Skarb, oceniany na 12 milj. funtów szterlingów i złożony ze sztab złota, srebra, oraz drogocennych kamieni, przeważnie brylantów, zakopany został w tajemniczej grocie skalnej w pobliżu ruin klasztoru Plauzuela położonego na wyniosłości górującej nad doliną Sacambaya. Miało to miejsce w r. 1778, kiedy Jezuici, posiadający koncesję na eksploatowanie największych kopalni i złóż cennych kruszców, wypędzeni zostali na mocy rozporządzenia rządu hiszpańskiego. Rektor klasztoru, ojciec GeorgioSan Roman, nie tracąc nadziei na powrót zakonu, osobiście obrał kryjówkę skalną, w której w jego obecności ukryto w największej tajemnicy skarb olbrzymi, stanowiący własność klasztoru. Jezuici nie powrócili tam jednak więcej.

Pisma angielskie opisały szczegółowo, w jaki sposób tajemnica powierzona przez ojca Georgia na łożu śmierci jednemu z braci klasztornych, przedostała się na światło dzienne, ściągając na przypuszczalne miejsce przechowania skarbu zastępy poszukiwaczy, których usiłowania okazały się jednak nadaremnemi. Nie zraziło to wszakże specjalnie utworzonego w tym celu Towarzystwa, które kosztem 25.000 funtów szterlingów wyekwipowało w roku bieżącym ekspedycję pod wodzą znanego geografa i badacza, profesora Edgara Sandersa, wysyłając ją do zagłębia Caballo (Boliwji) na poszukiwania skarbu. Uciążliwe, najeżone niebezpieczeństwami przekopywania olbrzymich zwałów skalnych, po śladach dotychczasowych nieudanych wypraw, w pośród kłębowisk jadów, gadów, pod nieustanną grozą napaści dzikich zwierząt i nie mniej dzikich tubylców — składają się na pierwszorzędny temat do romansu awanturniczego.

Kiedy nareszcie ekspedycja profesora Sandersa dotarła, jak jej się zdawało, do celu, natrafiła na wytryskujące źródło wód podziemnych, uniemożliwiające nieustraszonym badaczom dalsze posuwanie się na swojej drodze, tak że na razie, jak brzmią lakonicznie, ale nader melancholijne wieści, nadesłane przez Sandersa do pism angielskich, praca wykopaliskowa dokonywana przez ekspedycję, powstrzymana została — kto wie, czy nie u progu tajemnicy

Za spokój duszy ś. p.
ZYGMUNTA OLSZEWSKIEGO
założyciela i dyrektora szkoły handl. em. radcy rach. T. W. S.
odbędzie się w czwartek dnia 13 grudnia br. o godz. 8 rano
Nabożeństwo żałobne
w kościele paraf. św. Antoniego, na które zaprasza
12701 Grono Nauczycielskie i Uczniowie.

Żarówki
świeczniki
Dynama Motory
ST. LEŚNIAKOWSKI
Chorążczyzny 10. n12335 Tel. 21-80.

Dział ekonomiczny.

Rozwój gospodarczy Stanów Zjedn. podstawą odbudowy Europy.

(Opinja Andrewa Mellona sekretarza skarbu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej).

Niedawno amerykański sekretarz skarbu Andrew Mellon wypowiedział na łamach prasy swoją opinję co do szeregu spraw aktualnych, dotyczących pośrednio Europy. Stwierdził on przedewszystkiem, że nie widzi znamion osłabienia w amerykańskiej konjunkturze przemysłowej. Przeważna ilość wchodzących w rachubę gałęzi przemysłowych jest w stanie uregulować swoją produkcję według popytu i jak długo odpowiednia ostrożność będzie zachowana, a zapasy towarów nie będą się nadmiernie mnożyły, niema powodu do żadnych obaw.

Przechodząc do omówienia czynników, które w ostatnich pięciu lub sześciu latach spowodowały niezwykłą i jedyną w swoim rodzaju „prosperity" Mellon zaznacza, że jest ona częściowo wypływem stosunków powojennych. Z początku należało uzdrowić anormalne stosunki, uwolnić się od podatków wojennych, uregulować długi wewnętrzne i zagraniczne i dopomóc europejskim krajom w dziedzinie stabilizacji walutowej. W ostatnich dwóch lub trzech latach wszedł kraj w nowy okres konstrukcyjny, odrobiono z nadwyżka lata stracone. Dochód społeczny przekroczył 90 miljardów dolarów i zbliża się szybko do sumy 100 miljardów dolarów, innemi słowy dochód przeciętny mieszkańca Stanów Zjednoczonych bez względu na płeć i wiek zbliża się do 800 dolarów rocznie. Z tego dochodu społeczeństwo coraz większe kwoty są oszczędzane. Należy się przeto spodziewać, że dobrobyt ogólny będzie stale wzrastał a pomyślnemu stałemu rozwojowi „standard of life" nie stoi nic na przeszkodzie, o ile oczywista będzie się dalej pracować według wypróbowanych konserwatywnych zasad gospodarczych.

Jeżeli chodzi o pozycję Stanów Zjednoczonych jako wierzyciela w stosunku do innych krajów, to Mellon sądzi, że kraje te jeszcze długi czas będą musiały w dużych rozmiarach pieniądze pożyczać. „Oszczędności narodu amerykańskiego muszą znaleść zużytkowanie i będzie on w dalszym ciągu inwestował kapitały tam, gdzie istnieją widoki zapewnienia sobie dobrych odsetek za pieniądze".

Mellon uważa pomyślność gospodarczą Stanów Zjednoczonych za podstawę odbudowy Europy, gdyż amerykańska siła nabywcza jest jednym z najważniejszych czynników uzdrowienia i przyszłego postępu Europy. Ilustrują to następujące dane: jakkolwiek Stany Zjednoczone nie mają nawet całych 7 procent ludności światowej, spotrzebowały one w ostatnim roku 48 procent światowej produkcji kawy, 53 procent produkcji cyny, 56 procent gumy surowej, 21 procent cukru, 72 procent sztucznego jedwabiu 36 procent węgla 42 procent żelaza, 47 procent miedzi i 69 procent ropy naftowej. Na 30 miljonów samochodów, będących w użyciu światowem Stany Zjednoczone posiadają 23 milj. Jest to wymowny dowód, jakie znaczenie ma amerykańska siła nabywcza nie tylko dla kraju rodzimego, ale i dla europejskich państw — dłużników i dla całego świata.

Wbrew ogólnemu przekonaniu, że oczekiwana zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby wpłynąć może na zmianę siły nabywczej ludności, a tem samem wywołać przesilenie w przemyśle — Mellon wyraża zdanie, że przesilenie takie jest mało prawdopodobne. Mellon jest zdania, że w świecie przemysłowym w związku z tem poważnych wstrząśnień oczekiwać nie należy.

Z wywodów Mellona wynika przedewszystkiem to, że Stany Zjednoczone wbrew opinji niektórych ekonomistów nie zamierzają przynajmniej tak szybko zejść z roli bankiera świata, którą dzięki nadzwyczajnym konjunkturom od wielu lat odgrywają.

Stk.

Obecna sytuacja w przemyśle nawozów fosforowych.

Wskutek podwyżki robocizny, pensyj urzędniczych, zwiększonych ciężarów socjalnych, zwłaszcza zaś zwyżki cen niektórych podstawowych surowców (n. p. węgiel), — zaznacza się ostatnio na rynku zwyżka cen szeregu półfabrykatów i gotowych produktów.

Te objawy można zaobserwować również i w przemyśle nawozów sztucznych.

Zwyżkę cen zapoczątkował jeszcze w czerwcu b. r. przemysł potasowy, podnosząc ceny na kainit i sole potasowe od 7 do 13 prc. Dalsza dodatkowa zwyżka cen tych nawozów (o około 13 prc.) nastąpiła ostatnio w związku z ustaleniem cen na najbliższy sezon sprzedażny.

Zwyżka cen nawozów potasowych jest jednak nieznaczną w porównaniu do zaznaczającej się obecnie zwyżki cen na żużle Thomasa (tomasynę). Producenci tomasyny zaanulowali w ciągu ostatnich miesięcy większość tranzakcji, dokonanych dawniej po niższych cenach, podnosząc w ciągu niespełna paru tygodni ceny o przeszło 50 prc. Gdy bowiem cena tomasyny jesienią b. r. wynosiła jeszcze groszy 57 za kilo prc. cif. Gdańsk lub granica polsko-niemiecka, obecnie oferuje się już tomasynę po 84 grosze za kilo prc. loco granica polsko-niemiecka, nieoclone.

Zwyżce nie uległy jedynie ceny na nawozy azotowe głównie z tego względu, iż cena azotu odbiegała już i dawniej silnie od cen pozostałych nawozów. Gdy bowiem za nawóz azotowy płacił rolnik dotychczas od złotych 38 do złotych 65 za 100 kilogramów, ceny nawozów fosforowych wahały się w granicach 11 do 15 złotych, a nawozów potasowych od złot. 4 do złot. 19.

Przemysł superfosfatowy był dotychczas jednym z niewielu przemysłów, które po wojnie nietylko że nie podwyższyły swoich cen sprzedażnych, lecz je nawet obniżyły. Dotychczasowa cena superfosfatu była prawie o 13 prc. niższą od przedwojennej. Gdy bowiem w 1913 roku 100 kilogramów superfosfatu 16 prc. łącznie z workiem kosztowało ruble 3.61, czyli złotych 17, za ten sam towar płacił rolnik w roku 1928 łącznie z opakowaniem jedynie złotych 14.82.

Ceny te jednak nie dadzą się nadal utrzymać. Trzeba uwzględnić w kalkulacji podwyższone ostatnio ceny robocizny, pensje urzędnicze, ceny węgla, a przedewszystkiem ogromną zwyżkę za podstawowy surowiec przemysłu, jakim jest kwas siarczany.

Zwłaszcza ten ostatni moment odgrywa tu decydującą rolę. Ceny kwasu siarczanego bowiem od mniejwięcej roku zaczęły się stale podnosić, przyczem tempo tych podwyżek zwiększyło się zwłaszcza od czerwca b. r. Gdy bowiem jeszcze rok temu można było nabyć tonę kwasu siarczanego 60°Be po cenie franków szwajcarskich 23, loco huta, to obecnie dokonywa się zakupy po cenach odpowiadających do franków szwajcarskich 4.

Wszystko to aż nadto uzasadnia nieznaczną zwyżkę cen superfosfatu na najbliższy sezon.

Superfosfat jednak i w dalszym ciągu będzie jednym z tych nawozów, którego stosowanie będzie się rolnikowi bardzo opłacać. O ile bowiem się uwzględni, iż 100 kilo superfosfatu daje przeciętnie zwykle plonu od 90 do 110 kilogramów żyta, a cena superfosfatu (złotych 13.60—14.40) do ceny żyta (złotych 35) będzie się wyrażać w relacji 39—41 prc. do 100 prc., to wybitna opłacalność nawożenia superfosfatem jest oczywistą.

Z giełdy.

Lwów, 11 grudnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'35—8.89'75, Londyn 43.23—43.26, Zurych 171.73—171.83, Holandja 358.10—358.50, Wiedeń 125.27—125.37, Berlin 212.30—212.45, Praga 26.40—26.42. Większe zainteresowanie dla dolarów efektywnych i dewizy na Nowy Jork.

W akcjach ruch mały z powodu braku zleceń.

Akcje Chodorowa obniżyły się na zł. 227. Pożyczka Inwestycyjna potaniała na 106 i prawie dorównuje kursowi dolarówki, za którą płacono zł. 105 (wczoraj najwyższy kurs zł. 101.50).

W dziale niekotowanych kupowano Jaworzno po 18.50 i 18.75.

Tendencja niezdecydowana, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 grudnia. (Tel. wł.) — Na dzisiejszej giełdzie walutowej popyt na dewizy mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół.

Rubel złoty 4.63 i pół.

Dla akcji tendencja przeważnie słabsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 11 grudnia. (Tel. wł.) — Goplana 11.0—12.0, Dr. May 119.0—117.0, Try 93.0, Centrala maszyn 95.0.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 11 grudnia. (Tel. wł.) — Londyn 4.85 i trzy szesnaste, Paryż 3.90 i pięć ósmych, Bruksela 13.91, Rzym 5.23 i trzy czwarte, Madryt 16.18, Berno 19.26 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 11 grudnia. (Tel. wł.) — Londyn 43.25, Berlin 46.82 i pół do 47.22 i pół, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.97 i pół do 47.17 i pół, Berlin (wypłaty na Poznań) 46.92 i pół do 47.12 i pół, Gdańsk 57.77—57.91, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.74—57.88, Wiedeń (czeki) 79.53—79.81, Zurych 58.20, Praga 378.45.

ZBOŻE.

Lwów, 11 grudnia.

Na Giełdzie większe obroty w życie oraz owsie po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Ogólny obrót 300 tonn.

Naogół ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto małopolskie 33.75—34.75, owies małopolski 29.25—30.25.

Inne kursa niezmienione.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

PŁACIMY wysokie ceny za złoto, brylanty i perły Dąbrowski-Rozwarowski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Oszacowania bezpłatnie. 12686

SAMOCHODY osobowe, autobusy ciężarowe francuskiej marki „Renault" po cenach nmiarkowanych, i dogodnych warunkach, poleca firma „Pilot" Oddział Samochodowy Zielona 59. 12688

OKAZJA II Samochód, sportowy nowy dwu względnie trzyosobowy bardzo tanio do sprzedaży znakomity podarunek na gwiazdkę dla Pań lub młodych panów Wiadomość „Pilot". Lwów, Zielona 59 12687

SALON obrazów Deutsch, Lwów, Batorego 24. Gwiazdkowa okazyjna sprzedaż obrazów 12689

CZARNY płaszcz na osobę niską, ubrany prawdziwemi futrzanemi okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w administracji. 12677

KAMIENICA 3-piętrowa, dochód 2.000 złotych miesięcznie ul. Zolli, 35 000 dolarów. Parcele 160 sążni Kochanowskiego 2.300 dolarów. Parcela Listopada 2 frontowa 120 sążni 3 000 dolarów, sprzeda Truchanowicz, Kopernika 22. 12595

SZAFA i biurko damskie (antyki) do sprzedania. Biuro „Resursa" akademicka 24. 12653

SPRZEDAM tanio suche deski i belki prawie nieuszkodzone. Yeltzé. Listopada 54, tel. 64-94. 12444

ZAMRZSZCZYCIE powidła śliwkowe po 2 zł. 20 gr kilo, marmelada renklodowa, suszone śliwki deserowe gruszki do nabycia ulica Potockiego 55, naprzeciw kościoła Karmelitanek. 21852

HAFTY plisy, mereżki, wzory przyjmuje kantor przyjęć M. Kozłowska, Leona Sapiehy 28. Ceny najniższe. Centrala Akademicka 22. 12391

„STENOGRAF POLSKI", miesięcznik ilustrowany, organ instytutu stenograficznego — Warszawa, Krucza 26 wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote Prospekty bezpłatnie 12395

OGRODNIK, fachowo wykształcony, lat 46, żonaty, poszukuje posady samodzielnej od 1-go stycznia. Listy pod „Ogrodnik" do Adm. Słowa Polskiego. 12577

Doborowa lektura dla dorosłych panienek i starszych

na Gwiazdkę i Nowy Rok

Ukazała się Nowość poczytnego autora

T. TRYLBY

„KULECZKA"

mistrzowskie pióro znanego francuskiego pisarza skreśliło w żywy i zajmujący sposób dzieje szlachetnej i niezmiernie miłej „Kuleczki" ktora niewątpliwie niemniejszym sukcesem cieszyć się będzie, aniżeli jej siostrzyczka „Dzikuska".

Cena Zł. 3·80.

Skład Główny: w Księgarni T. S. L. — **Lwów, Batorego 24.**

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, plac Marjacki 5. 1490

ZAJĄCE, lisy, kuny, tchórze oraz wszelkie inne skóry futrzane kupuje Pracownia Futer Karola Schillera Senatorska 10. 11827

NA ŚWIĘTA Firanki, Portjery Dywany Chodniki, Kapy, Garnitury Kołdry i Materace poleca najtaniej **KAZ. SABIŃSKI, Lwów, Kopernika 4.** Tel. 21 10 tylko naprzeciw Szkowrona. 12528

Firanki i Kapy

własnej wytwórni po cenach znacznie zniżonych 12414

WANK plac Marjacki 5. I. piętro.

Ceraty, rogóżki chodniki

najtaniej 12042

u Sudhoffa

Lwów, Akademicka Nr. 8.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego (z używaniem łazienki) w śródmieściu Zgłoszenia pisemne do administracji pod „Doktór filozofji". 12665

DO wynajęcia 4 duże pokoje frontowe, całe piętro, pełny komfort, dwuletni czynsz, przy przystanku tramw. Czestochowska 35. 12638

DO wynajęcia 2 pokoje umeblowane z łazienką, elektryką. Wiadomość: Batorego 11, parter lewy. 12670

POSZUKUJĘ się ładnego pokoju kawalerskiego z pierwszorzędnem utrzymaniem, użyciem łazienki i fortepianu przy dobrej katolickiej rodzinie. Oferty z wszelkimi szczegółami uprasza się nadsyłać pod „Przemysłowiec". 12671

POSZUKUJĘ dla akademika przy inteligentnej solidnej rodzinie pokoju wraz z całem utrzymaniem, zgłoszenia do administr. pod „Dobry wikt". 12673

POSZUKUJĘ dwa pokoje umeblowane z komfortem w okolicy ul. Listopada od 17 go grudnia na przeciąg jednego miesiąca dla przyjezdnych. Zgłoszenia adresować Denk, Grunwaldzka 9. 12696

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

ZARZĄDZYNI (gospodyni) średniego wieku, energiczna ze szkołą mleczarsko-gospodarską i kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady w pensjonacie w miejscowościach kuracyjnych. Zgłoszenia pod zarządczyni do administracji. 12672

DOSKONAŁA gospodyni kucharka poszukuje posady Zgłoszenia w administracji „Olga". 12675

INTELIGENTNA wdowa poszukuje posady jako gospodyni, zna się doskonale na gospodarstwie i kuchni. Zgłoszenia w administracji „Janina". 12676

BUCHALTER bilansista i korespondent polsko-niemiecki z praktyką w fabrykach, majątkach i handlu poszukuje posady. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń dla „Bilansisty" Legjonów 1 Lwów. 12669

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

PENSJONAT „Lipnica" w Zakopanem na Bogówce, poczna Zamojskiego poleca pokoje większe i mniejsze po cenach przystępnych kuchnia smaczna i obfita. 12623

KRYNICA. Pensjonat ślicznie położony blisko nowych łazienek, z komfortem, na zimę wydzierżawia Zybiklewicza 16 I. p. 12609

ZAKOPANE

Willa „JASNA PANI"

ul. Zamojskiego (parcele)

wolne pokoje słoneczne, balkony, werandy, kanalizacja, elektryczność, łazienka, dom murowany, wśród lasu, blizko skoczni. 12538

MAŁŻEŃSTWA
20 groszy za wyraz.

PANA Majora, który dnia 15 listopada jechał w kierunku Stanisławowa i wysiadł na stacji Zurawno-Nowosielce proszę o zapodanie swego adresu do Administracji Słowa Polskiego pod „Mery" 12699

RÓŻNE DOMIESZANIA
10 groszy za wyraz.

STARANNIE, szybko, tanio przepisuję na maszynie. Stanisława Frankowska, Jachowicza 25 I. p. na lewo 12504

NAPRAWIA, czyści, strzyże dywany perskie, smyrneńskie, kilimy i fabryczne prędko solidnie tanio Borkowska Bernadyński 12 naprzeciw Hotelu Krakowskiego 12622

CHOROBY serca, astma, Sanatorjum „Salus" Dr. Upczyka, Kraków, Szujskiego 11. 11611

FABRYKA PANTOFLI i PAPUCZY

Nr. Telefonu 29.88.

Lwów: ul. Wronowska l. 4 (boczna Kopernika) poleca i wykonuje **pantofle** wszelkiego rodzaju, **pepucze** na podeszwie skórzanej i filcowej, **papucze** na buciki a la ślizgowce, **buty do polowania** itp. 12517

Szczotki rozmalte, włóra stalowe, masę trancuską, wosk terpentynę, trzepaczki, sukna do podłóg, sclerki, irchy, rogóżki, sznury do bielizny i t. p. poleca

Józef Kolczanski

BATOREGO 24. 1148

DLA BIUR! Księgi handlowe różnych systemów Amerykanki od 8 do 24 kont gotowe na składzie poleca firma **„Sarmacja"** Lwów, Akademicka 8. Telefon 48.74. Zamówienia z prowincji wysyłamy odwrotnie 12664

20 zapomóg po 300 Zł. dla kształcącej się młodzieży.

Jeneralna Dyrekcja „CHODORÓW"

Akc. Tow. dla Przem. Cukrowniczego w Chodorowie, — Lwów, Zimorowicza 19

przyzna 20 zapomóg po 300 złotych kształcącej się młodzieży.

1. O zapomogi te ubiegać się mogą dzieci emerytowanych urzędników państwowych względnie sieroty po nich, z powiatu Bóbreckiego, w razie zaś braku tych kandydatów. również i z miasta Lwowa, kształcące się w Zakładach średnich i wyższych, a czynące dostateczne postępy w naukach.
2. Podania o uzyskanie tych zapomóg przesyłać należy do dnia 1-go stycznia 1929 r. do jenerainej Dyrekcji Cukrowni Chodorowskiej we Lwowie, ul. Zimorowicza 19, **podając w nich li tylko następujące dane:**
   a) Imię, nazwisko, miejscowość, rok urodzenia, religja, narodowość, zakład naukowy (klasa, rok lub kurs) petenta.
   b) Imię, nazwisko, stanowisko i miejsce urzędowania ojca.
   c) Ile rodzeństwa petenta uczęszcza do szkół i do których.
   d) Dokładny adres domowy petenta.
3. Podania te muszą być zaopatrzone przez odnośne władze szkolne klauzulą, że petent na zapomoge zasługuje.
4. Przyznanie i dzień wypłaty zapomogi zostaną podane obdarowanym petentom pisemnie.
5. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
6. Podania do których będą załączone oryginalne świadectws, lub też nie będą wydziiizowane w wyżej podany sposób. względnie które nie będą odpowiadać podanym warunkom — nie będą wcale rozpatrywane.

Lwów, dnia 12 grudnia 1928 r.

JENERALNA DYREKCJA „CHODORÓW"
Tow. Akc. dla przemysłu cukrowniczego w Chodorowie
WE LWOWIE, UL. ZIMOROWICZA 19.

Inż. Stanisław Kremer.
Jeneralny Dyrektor Towarzystwa.

12683

NA GWIAZDKĘ!

najpraktyczniejszym, najtańszym, a niezbędnym w każdym domu podarkiem jest 12684

„AUTO-SYPHON, SPARKLETA"

do wyrobu wszelkich wód orzeźwiających i kuracyjnych. Do nabycia we wszystkich oddziałach firmy

JULJUSZ MEINL S. A., Łopuszański i Sauczey

we Lwowie lub w Generalnej Reprezentacji

AUTOSYPHON, Lwów, Kopernika.

XX (Nadzwyczajne) Walne Zgromadzenie

członków 12702

Towarzystwa Kredytowego i Budowlanego urzędników i nauczycieli szkół średnich i wyższych we Lwowie,

Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością

odbędzie się w dniu **21 grudnia 1928 r. o godz. 18 w lokalu T. N. S. W. we Lwowie, ul. Łyczakowska 5, I. p.** z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego W. Zgromadzenia,
2. Zatwierdzenie przerach. bilansu na dzień 1. lipca 1928 r.
3. Zmiana §. 43. statutu.

DYREKCJA:

W. Bembnowicz. *Dr. Gottfried.*

KONKURS.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Departament Artylerji Wydział Zaopatrzenia ogłasza konkurs z nagrodami w łącznej kwocie 15.000 zł. na model taczanki t. j. pojazdu do przewożenia ciężkiego karabinu maszynowego. Bliższe szczegóły w Nr. 4 (6) czasopisma „Wynalazki i Odkrycia", — Warszawa, ul. Wspólna 26. Termin zgłoszeń 5 stycznia 1929 roku.

SZEF DEPARTAMENTU ARTYLERJI
(—) *Przedrzymirski-Krukowicz*
Pułkownik S. G.

12611

WĘGIEL, DRZEWO

rąbane, nawozy sztuczne, makuchy słonecznikowe lniane i rzepakowe dostarcza 127 0

JAN MIKUSZEWSKI

Lwów, Kilińskiego 1.

Na raty! Za gotówkę!

Meble wszelkiego rodzaju — wózki dziecinne, łóżka mosiężne i żelazne — łóżeczka dziecinne rożnego systemu — siatki do łóżek — materace włosienne we wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych poleca

MAGAZYN MEBLI
STEIL i Ska
LWÓW, Kazimierzowska 28.
Telefon 64-15. 12647

KUPUJCIE TOWARY pierwszorzędne po cenach konkurencyjnych jak: **ARTYKUŁY żelazne, techniczne, gospodarskie, narzędzia, aparaty do spawania, okucia, magle, łóżka, piece, pompy, pasy, łożyska kulkowe, wagi, ciężarki** i t. p. u firmy 11850

J. SZUMAN handel towarów żelaznych i artykułów technicznych Lwów, ul. Gródecka 2 B. Telef. 41-47.

Przepiękne rasowe „Bernardy"

szczenięta po 50 zł. do sprzedania

Zarząd Dóbr Nadycze p. Kulików. 12674

PANIE chcące pięknie wyglądać w karnawale powinny już teraz rozpocząć kurację cery w jedynie zachowym i kompletnym instytucie kosmetycznym Lwów, Bonarda 4. Ostatnie zdobycze kosmetyki francuskiej, stosowane indywidualnie, zapewniają trwały rezultat. Senzacyjne maseczki piękności i młodości dają zadziwiające wyniki. 12685

JERZY KOSSOWSKI. 90

Ceglany dom.

(Ciąg dalszy).

Nauczyciel pożegnał Kazkę, całując ją w rękę. Zośka poszła nieco przodem. Zrównali się przy furtce.

— Nie wiem jak pani dziękować, za to, że pani zechciała ze mną wyjść — zaczął Paweł już na drodze.

— Chciał pan ze mną pomówić, tak? Bo ja także.

— Słucham.

— Nie. Proszę niech pan mówi, bo zdaje mi się że temat pokrewny.

— Dobrze. — Zamyślił się przez chwilę, by zebrać i wybrać słowa: — Ja nie bywałem u państwa przez cały rok. Nie mogłem. Patrzyłem bardzo z daleka i czekałem. Dziś tak się stało, że mogłem przyjść. I dobrze się stało, że dopiero dziś. Jeszcze wczoraj byłoby zawcześnie. Nie wiem czy odpowiednio ujmę to, co powiem, ale wiem, że pani ma serce i odpowie mi szczerze, prawda?

— Napewne.

— Dziękuję. Proszę pani, ja od sześciu lat patrzę na pannę Kazimierę, od sześciu lat! To kawałeczek życia. Widziałem ją w wesołej pracy, widziałem jak się rozwijała przy ojcu, widziałem ją na cmentarzu przy mogile, po nieszczęściu, spotkałem w przejściu i później, i widziałem dziś. Znam ją tyle lat, nie potrzebowałem z nią mówić, wystarczyło mi patrzeć uważnie, by wiedzieć, by rozumieć. Twierdzę, że znam ją i mogę zgóry powiedzieć jak się zachowa w takiej a takiej sytuacji, co sądzi o takiej a takiej sprawie, co jest dla niej radością, a co bólem, co pięknem a co brzydotą, co czyste a co brudne. I teraz powiem pani coś, czego sobie samemu długo powiedzieć nie śmiałem: ja bardzo głęboko, bardzo poważnie, ja... bardzo kocham pani siostrę. — Zaczął mówić szybciej, jakby się bał, że mu Zośka przerwie: — Ja musiałem to pani powiedzieć. Musiałem, bo czułem, że pani o tem wie. Wiem, że pani nigdy się z tego nie śmiała, ale też wiem, że taki człowiek jak ja jest w takich razach śmieszny, gdy milczy. Musi być nieco śmieszny w tem codziennem świetle, i ja tego nie boję się dla siebie, nie tylko boję się dla mego uczucia. Muszę je bronić przed wszystkiem, co mogłoby je dotknąć. Musiałem być przezorny. Ale czułem, że nietylko dlatego powinienem to pani powiedzieć, ale też dlatego, że pani jest jej siostrą, że pani ma ją jedną i że pani ją kocha. Więc widzi pani, nie mogłem milczeć.

— Ale jej niech pan tego jeszcze nie mówi.

— Ach, pomóż mię pani... poucz! Jakżebym mógł popełnić coś podobnego!

— Nie wiem, czy pan ma te same powody, co ja. Ja myślę nie tylko o śmierci ojca i o... śmierci mego syna — wyrzuciła z siebie mocno.

— Wiem. Ale także o śmierci Wildeckiego.

— Tak.

—Wiem. Byłem raz u was. Pani nie było. Byłem z Wildeckim. Patrzyłem na nich. Zrozumiałem.

— I mimo to...

— Jak to mimo to? Przecie ja ją kocham i kochałbym tak samo czyjąkolwiekby była! Czyż przez to, że kochała innego, była inną? Ja ją kocham, ją, taką jaką jest.

— Więc można tak kochać?

— Można. I tylko to jest miłość. Tak wierzę i tak czuję.

Doszli w milczeniu do starej wierzby. Przystanęli oboje równocześnie, by spojrzeć na lekką mgłą przykryte tafle stawów. W tej chwili z brzozowego lasku wyłoniło się dwoje ludzi. Gdy ich mijali bokiem, idąc bliżej ku wsi, Zośka poznała: Staszkę i młodego kupca Wierzbiętę. Poczekała aż odeszli daleko, a potem pożegnała nauczyciela.

— Widzi pani, że pani jest dobra. Najlepszy dowód jest w tem, że pani mię wysłuchała — rzekł jej wróciwszy jeszcze parę kroków.

— Pan tak długo potrafi w człowieka wmawiać dobroć, aż wreszcie uwierzy i gotów naprawdę wzbudzić w sobie serce.

— Serca wmówić nie można.

— No, dobranoc.

Zośka wróciła do domu szybko i natychmiast po wieczerzy siadła w swym pokoju do poprawiania zadań. Patrzyła na dziecięce gryzmoły myśląc nad tem, ile pracy włożyli ci mali ludzie w te zawiłe dla nich rachunki, trudne słowa tajemnicze znaki. Poszła spać nad ranem, ale nie później niż Kazka, gdyż już leżąc w łóżku, słyszała zamawanie wielkich szuflad biurka ojca.

Poniedziałek zaczął się źle: zbudził wszystkich krzyk-pisk Anielki że coś dróbp dusiło! Agnieszka pognała do kurców i sprawdziła: kuna musiała się zakraść, bo jedenaście sztuk sześć kur i pięć kaczek, leżało pięknie obok siebie, jakby ręką ludzką ułożone, z poprzegryzanemi szyjami.

— I że też tyle psów na podworcu darmozjadów — jęczała Agnieszka — płacze się, wałęsa, żre i śpi! To jak kto poczciwy do wrót stuknie, to takiego rajwachu narobią, że na plebanii słychać! a jak kuna zajdzie, to żaden paszczęki nie otworzy! Wystrzelać to to wszystko i koniec! — I złapawszy jakiegoś kundla za uszy, jęła go grzmocić pięściami, nie bacząc, że biedny brytan nie miał psiego pojęcia, za jakie cierpi grzechy

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów. ul. Zimorowicza 15.